Nr 203. Kraków 6 Września — Wtorek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk. fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Wrzesień . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Wrzesień . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Września do końca Grudnia „ 8 „ —

Kraków 5 września.

Katastrofa pod Sedanem jest tak ogromną, tak niesłychanem w rocznikach historyi zdarzeniem, że doniosłości jej nikt przejrzeć, nikt nawet ogarnąć nie zdoła. Jeśli są rzeczy jak powiada Hamlet, o których się filozofom nie śniło, to o tej katastrofie powiedzieć można, że przeszła niezawodnie najśmielsze pruskie nawet marzenia. W jej następstwach ważą się przyszłe losy Europy, z jakiejże wysokości góruje ona chwilowe położenie polityczne. Aby sobie na jej podstawie jakąkolwiek zdać z tego położenia sprawę, a to jest wyłącznie obecnem naszem zadaniem, trzeba przytłumić w sobie uczucia, które duszę trwogą a serce żalem przepełniają, wzbronić przystępu wszelkim skargom i rekryminacyom, powstrzymać nawet sąd, któryby musiał być na domysłach lub przypuszczeniach oparty, i z zimną, o ile być może rozwagą, ocenić znaczenie polityczne dwóch wypadków, które tę okropną klęskę dla Francyi składają, to jest poddanie się armii Mac-Mahona i oddanie się w niewolę Cesarza Francuzów.

Co sprowadziło złożenie broni czyli kapitulacyę ośmdziesięciotysięcznej armii francuskiej, czy głód i brak amunicyi, jakby się to zdawało — niewchodzimy. Jeśli kiedy, to w tym wypadku powtórzyć wolno: *dubius est belli eventus.* Dosyć, że armia Mac-Mahona przestała być czynnikiem w wojnie prusko-francuskiej. Okropnem echem tego faktu jest wiadomość, że pomimo najkrwawszych i najwaleczniejszych usiłowań armia Bazaina nie zdołała się przebić. Trudno przypuścić, aby zdołała to uczynić po kapitulacyi armii Mac-Mahona. Jak długo w Metz bez poddania się to czoło armii francuskiej utrzymać się może — znów nie wchodzimy; bo nie może być czynnem, a Francya jest pozbawioną armii regularnej, na której losy rozpoczętej wojny się opierały. Paryż ograniczony do obrony własnej, uorganizowanej przez jenerała Trochu, a Francya do armii formującej się za Loarą i do pospolitego ruszenia.

„Skoro mi się nie udało, aby mnie kula trafiła, nie pozostaje mi nic innego, jak szpadę moją złożyć w ręce Waszej królewskiej Mości“ — takim listem oddał się Cesarz Napoleon w niewolę królowi Pruskiemu. Jest to list monarchy, który się oddaje jako jeniec wojenny, ale nie abdykuje, żołnierza, który oddaje broń, składa szpadę, ale nie monarchy zrzekającego się berła. Wyraźnie Napoleon III miał na oku przykład Franciszka I pod Pawią który został jeńcem, a królem być nie przestał. Uchodząc do Belgii stanowiska tego utrzymaćby Cesarz nie mógł. Losem wojny, jako żołnierz w obronie kraju, porównie z innymi dostaje się do niewoli. Na dowód tego przybywa do kwatery królewskiej w otoczeniu jenerałów. Tak zdaje się pojął to król Wilhelm, skoro donosząc królowej pisze o regencyi. Oddanie się więc Napoleona w niewolę nie ma innego dla Francyi znaczenia, ściśle rzeczy biorąc, jak tylko, że w kapitulacyi armii, Cesarz przy niej będący dostał się do niewoli.

Wobec tego położenia, sprowadzonego katastrofą pod Sedanem, co zrobi Francya? O ile wiadomości dotąd nadeszłe wskazują, z nowem tylko wytężeniem i zapałem dalej wojnę prowadzić zamierza. Wniosek Favra w Ciele prawodawczem o usunięcie Cesarza i dynastyi i zamianowanie komisyi z Izby z wszelkiemi atrybucyami rządu, był przyjęty głębokiem milczeniem. Byłby to krok, który rzeczpospolitej nie ogłasza ale do niej prowadzi.

A Prusy? Zdaje nam się, że radeby zatrzymać się na zebranych wawrzynach. Wnosząc z organu hr. Bismarka, zawarcie pokoju nie byłoby Prusom w tej chwili wstrętnem. Gdy Mac-Mahon poddał się, pisze *Norddeutsche Allgemeine Zeitung*, Bazaine nie zechce przedłużać rozlewu krwi, „skoro honor oręża francuskiego udowodniony został w niejednym dniu krwawym.“ I znów dalej: „Polityczne znaczenie wzięcia Cesarza w niewolę jest tylko pośrednie, gdyż rejencya w Paryżu ma wszystkie atrybucye władzy i może układać się o pokój lub prowadzić wojnę... a osoba Cesarza może pozostać bez wpływu na postanowienia rejencyi.“ Dalej jeszcze nie liczy ona wcale na rewolucyę, a oddanie się Napoleona w ręce zwycięzcy, zamiast uchodzić do Belgii, bierze za oznakę, że się będzie miało do czynienia z prawą władzą, to jest z rejencyą, której zadaniem w tej chwili może być tylko przedewszystkiem położyć koniec rozlewowi krwi i uzyskać najlżejsze warunki itd.

Nie dziwią nas bynajmniej owe niby pokojowe skazówki, wiemy bowiem niestety z doświadczenia, jak umie hr. Bismark wyzyskiwać odniesiony tryumf, któryby mu przy umiarkowaniu wszystkie korzyści osiągnąć dozwolił. Z Francyi żądnej atoli nie ma pokojowej skazówki, a zmiana rządu znowu może zmienić chwilową sytuacyę.

Nie pozwoliliśmy sobie w jej przedstawieniu żadnego dalszego poglądu. Pominąć jednak nie możemy, że prawie równocześnie z wiadomością o katastrofie, wystąpiły domysły zawieszenia broni i kongresu. Co do pierwszego, o tyle ono byłoby możliwem, o ileby Francya skłoniła się do układów o pokój, inaczej Prusy na zawieszenie broni przystaćby nie mogły, skoro wiadomo, jak każdy dzień ważny jest dla Francyi w organizacyi dalszej obrony. Co do kongresu zaś, ten poprzedzony być musi wdaniem się neutralnych mocarstw. Interwencyi żadnego dotąd nie ma symptomatu, a przecież zdaje się być niepodobnem, aby katastrofa w Sedanie wywołać jej nie miała. Tu już nie o równowagę europejską, ale o przewagę w Europie chodzi, i o przewagę taką, przed którą zdaje się blednąć przewaga niegdyś napoleońska. Jak Austrya po bitwie pod Sadową mogła powiedzieć Francyi: *hodie mihi, cras tibi,* tak dziś Francya po katastrofie pod Sedanem śmiało to napomnienie innym mocarstwom europejskim powtórzyć może.

Nietylko ze stanowiska politycznego należy się uznanie świeżo odroczonemu sejmowi galicyjskiemu, ale nadto godność, umiarkowanie, rozsądek i powaga, jakie panowały w jego łonie są wielką pociechą dla tych, którzy w szrankach dziennikarskich niemal osamotnieni, walczyć muszą z kierunkami chaotycznéj, kłótliwéj i wichrzącéj opinii dziennikarskiéj. Najlepiéj rezultat wyborów i ogólne prawie na wszystkich punktach zwycięstwo rozsądku i umiarkowania, oraz zachowanie się i kierunek sejmu dowodzą, jaka przepaść leży między istotnym stanem opinii kraju, a tymi, którzy samozwańczo podają się za jéj tłomaczów i przedstawicieli, między tem czego kraj chce a tem co w imieniu jego głoszą organa. Swoje istnienie zawdzięczające jedynie niewykorzenionemu jeszcze zamiłowaniu skandalów u czytelników, opinie zasady i dążności zawsze imieniem kraju, ogółu i narodu stawiane nie sięgają po za ściany redakcyi i najbliższego ich otoczenia.

Trudno się dziwić złemu humorowi podobnych organów, skoro najpierw kraj dał im najzupełniejsze zaprzeczenie przy wyborach, skoro następnie sejm niezważał na ich pogróżki, zżymania się i papierowe gromy, skoro sejm nietylko nieformuje strzelców ochotniczych „w naszych Wogezach,“ skoro nawet mimo petycyi zbiorowéj kwestyę obrony krajowéj sprowadza na właściwe pole, tam gdzie o jéj zaprowadzenie skutecznie można się dopominać, skoro nie wystąpił przeciw ministerstwu „rodaka,“ który może zdoła złagodzić opozycyę czeską swoją dobrą wolą, ale nie jest w stanie uciszyć złéj woli własnych rodaków; skoro wybiera delegacyę z rozważnych członków swego zgromadzenia, a nawet o zgrozo! wybiera publicystę europejskiego, pisarza narodowego, zasłużonego patryotę, któremu kilkomiesięcznego hofratostwa nietylko dzienniki wiedeńskie ale zwłaszcza dzienniki krajowe nie mogą darować; skoro wreszcie przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem niedopuszczenia Siòstr Miłosierdzia do szpitalu lwowskiego!

Znany słownik zdrady, Targowicy już nie wystarcza; zresztą jak tu się miotać na cały sejm, to przyznać, że do reprezentacyi kraju nie mają opinie dziennika przystępu, trzeba zrucić wszystko na niektóre osobistości najbardziéj sobie wstrętne, nazwać je koteryą i wystąpić z całym aktem oskarżenia; ale przed kim? przed opinią kraju? wszakże to jéj wybrańcy i przedstawiciele, najlepiéj przed trybunałem emigracyi, bo ona daleko, niezna toku spraw krajowych, gotowa uwierzyć że są w kraju potwory imieniem Stańczyki, co polują na emigrantów i oddają ich policyi; że istnieje dziennik imieniem *Czas,* co fabrykuje spisek, aby dopomagać policyi moskiewskiéj, że istnieje koterya, która plwa na najdroższe wspomnienia narodu i obrzuca błotem tych, co za kraj polegli. Nie; emigracya a przynajmniéj znaczna jéj część nie uwierzy, bo zna takie organa, i takie akta oskarżenia dawniéj niż kraj, bo więcéj doznała i wycierpiała niż nawet Stańczyki od jadu własnéj nienawiści, bo przywykła do obrazu rozdzierającéj wszystko kłótni i potwarzy. Gdybyśmy się téj emigracyi, a mówimy tutaj zwłaszcza o starszéj i w zasługach i cierpieniach dla narodu steranéj, zapytali: co ją więcéj boli, czy rany zadane od wrogów, czy tułactwo i niedola — toby nam odrzekła, że rany zadane od własnych, że te paszkwile i warcholstwo, które najpierw wyrodziło sią na obczyznie a od niedawna rozkrzewiło się w kraju.

Przed trybunał przeto emigracyi niepowołujcie nas, bo właśnie doświadczenia emigracyi znaglają nas do ciągłéj obrony w celu, aby się w kraju nie ponowiło to, co na wychodztwie na męczeństwo wystawiało najszlachetniejszych i najzdolniejszych ludzi, co wszystkie cierpienia i zasługi emigracyi zrobiło bezowocnemi. Nie jeden z tych, co za młodu podpisał akt wersalski odsądzający od czci najzacniejszego patryotę, dziś oceni i powie młodszym, co warte i co znaczą te oskarżenia i te zarzucane zdrady! Niepotrzebnie przeto mieszają te pisma emigracyę do wewnętrznych waśni, i stają w jéj obronie, bo ona nieatakowana, obrony nie potrzebuje, a jedyną dla niéj zniewagą jest takie rzecznictwo.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 2 września.

(*Ostatnie posiedzenie sejmowe*).

Z rozpraw ogólnych i szczegółowych nad adresem czytelnicy otrzymali już treściwe sprawozdanie dotykające najważniejszych chwil dyskusyi z pominięciem mniej ważnych. Zanim sprawozdawca będzie w stanie podać dokładniejszy obraz tych rozpraw, pośpieszam tu z doniesieniem o sprawach, które przy końcu obecnej kadencyi sejmowej stały na porządku dziennym.

Przedewszystkiem co do wyborów do Rady państwa. Z większych posiadłości, które wysyłają 13 delegatów, wybrani: Agopsowicz (95 gł.), Grocholski (94), hr. Ludwik Wodzicki (94), hr. August Łoś (94), Horodyski (93), Dr Wereszczyński (92), Dr Czajkowski (84), Eust. Rylski (80), Jaworski (76), Klaczko (76), Dzwonkowski (73), Torosiewicz Emil (70), Dr Piotrowski (65). Ks. Jerzy Czartoryski, ktory miał 56 głosów oświadczył przy powtórnem głosowaniu, że wyboru nie przyjmie. Fr. Torosiewicz, który został powtórnie wybranym, nie przyjął wyboru.

Nastąpiły wybory z miast i Izb handlowych.

I. Z grona posłów m. Lwowa miał być wybranym jeden delegat. Przy pierwszem głosowaniu (głosujących 131, absol. większość 66) nikt nie otrzymał absolutnej większości. Mieli bowiem: Smolka 55 głosów, Ziemiałkowski 54, Dąbrowski 20 głosów. Przy powtórnem głosowaniu p. Dąbrowski zrzekł się wyboru, poczem wybrany Smolka 70 głosami. Ziemiałkowski miał 55 głosów.

II. Izby handlowe brodzka, lwowska i krakowska wybierają jednego delegata. Wybieralni Beust, Breuer, Weigl. Wybrany Dr Weigel, który na 128 głosujących otrzymał gł. 94, resztę głosów otrzymał br. Beust.

III. Z miasta Krakowa wybranym bywa jeden delegat. Wybieralni: Zyblikiewicz, Majer, Chrzanowski. Wybrany: Zyblikiewicz (99 gł.).

IV. Z miast: Nowy Sącz, Tarnów, Rzeszów jeden delegat. Wybieralni Drowie: Dunajewski, Rutowski, Czerkawski. Wybrany Dr Czerkawski (gł. 80).

V. Z Drohobyczy, Jarosławia, Przemyśla, Sambora jeden delegat. Wybieralni: Wolski, Badeni, Ad. Sapieha i Szemelowski. Wybrany Badeni (76 gł.).

VI. Z Kołomyi, Stanisławowa i Stryja jeden delegat. Wybieralni: Bogdanowicz, Dr Kamiński i Ławrowski. Wybrany Bogdanowicz (72 gł.).

VII. Z Brodów i Tarnopola jeden delegat. Wybieralni Kallir i Sawczyński. Wybrany Sawczyński (96 gł.).

Z mniejszych posiadłości:

I. Okrąg: Lwów, Gródek, Sambor, Turka, Drohobycz, Rudki i Łąka (2 delegatów). Wybieralni: Krzeczunowicz, Pfeiffer, Popiel, Bartoszewski, Kocko, Lisiniecki, Iwaniszów. Wybrani: Krzeczunowicz (78) i Pfeiffer (76); a gdy Krzeczunowicz wyboru nie przyjął, wybranym został w jego miejsce Bartoszewski.

II Okrąg: Brzeżany, Bóbrka, Rohatyn, Podhajce. Wybieralni: Szczepański, Hubar, Fecak. Wybrany: Szczepański (76).

III. Okrąg: Zaleszczyki, Borszczów, Czortków, Kopeczyńce. Wybieralni: Hajdamacha, Bojczuk, Mik. Wolański i hr. Siemieński. Wybrany Wolański (87).

IV. Okrąg: Kołomyja, Horodenka, Kossów, Śniatyn. Wybieralni: X. Lewicki, Całkowski, X. Ozarkiewicz, Kaszewko. Wybrany Całkowski (włościanin) 60 głosami.

V. Okrąg: Przemyśl, Jarosław, Jaworów, Mościska. Wybieralni: X. Szaszkiewicz, hr. Zamojski, Szeptycki, Szott. Wybrany Szeptycki.

VI. Okrąg: Sanok, Lisko, Dobromil, Dubiecko, Dukla. Wybieralni: Kocyłowski, Kerepin, Tyszkowski, Pohorecki, Jasiński. Wybrany Jasiński.

VII. Okrąg: Stanisławów, Bohorodczany, Manasterzyska, Nadworna, Tyśmienica. Wybieralni: Demkow i XX. Kozanowicz, Zakliński, Krzyżanowski i Mandyczewski Wybrany Demków.

VIII. Okrąg: Stryj, Dolina, Kałusz, Mikołajów. Wybieralni: XX. Kulczycki i Pietruszewicz, radca Kowalski i Hupen. Wybrany Hupen.

IX. Okręg: Tarnopol, Skałat, Zbaraż, Trembowla. Wybieralni: hr. Baworowski i XX. Fortuna, Halka i Kaczała. Wybrany: Baworowski.

X. Okręg: Złoczów, Łopatyn, Busk, Załoźce. Wybieralni: Dr Wesołowski, Biłous, X. Krasicki i Bodnar. Wybrany: Bodnar.

XI. Okręg: Żółkiew, Bełz, Lubaczów, Rawa. Wybieralni: Janowski, XX. Pełech i Jajus. Wybrany: Janowski.

XII. Okręg: Kraków, Chrzanów, Bochnia, Brzesko, Wieliczka, Wadowice, Kęty, Myślenice, Żywiec. Wybieralni: Kirchmajer, Spławiński, Hoszard, X. Król, Br. Konopka, Br. Baum, Chrapek, Turczyn, Siwiec (2ch delagatów). Wybrani: Kirchmajer i Konopka.

XIII. 3ch delegatów z okręgu: Jasło, Rzeszów, Łańcut, Leżajsk, Rozwadów, Tyczyn, Tarnów, Dąbrowa, Dembica, Ropczyce i Mielec. Wybieralni: Michalski, Wiśniowski, Firlej, Kobylarz, Drozd, Szurlej, Włodek, Żołądź, Garbaczyński, Kuzara, hr. Jan Tarnowski. Wybrani: Firlej, Garbaczyński i hr. Jan Tarnowski.

XIV. Okręg: Gorlice, Nowytarg, Nowy i Stary Sącz, Limanowa. Wybieralni: Rydzowski, Oskard, Laskorz, Szurlej i Tettmajer. Wybrany: Rydzowski.

Przy rozpoczęciu ostatniego posiedzenia p. Grocholski zabiera głos, aby zażądać sprostowania omyłki zaszłej w sprawozdaniach stenograficznych i skonstatowania w protokóle, że p. Krzeczunowicz wybranym został do Rady państwa i że wyboru nie przyjął.

X. Król wnosi, aby ustawa z r. 1868, według której gminy ponosić muszą połowę kosztów za leczenia ubogich chorych, została cofniętą. Odesłano do komisyi budżetowej.

Dr Majer stawia wniosek naglący, aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, by tenże na pierwszem posiedzeniu najbliższej kadencyi przedłożył projekt ustawy do ochrony ptactwa tępiącego owady. Przyjęto.

Dr Grocholski przedstawia sprawozdanie kokomisyi adresowej w sprawie wniosku Chrzanowskiego o obronie krajowej. Komisya wnosi:

1. Sejm wzywa rząd, ażeby przy odbywającem się urządzaniu obrony krajowej, uwzględniano właściwości kraju, na jakie ustawa obowiązująca zezwala.

2. Sejm wzywa rząd, aby się starał o odpowiedne przeprowadzenie zmian w ustawie o obronie krajowej, uwzględniających właściwości krajowe.

Chrzanowski wykazuje różnice, jakie zachodzą między jego wnioskiem a rezolucyą proponowaną przez komisyę. Wnioskodawca popiera następujące brzmienie rezolucyi:

Sejm wzywa:

po 1. aby rząd postarał się jak najrychlej o taką zmianę ustawy o obronie krajowej, iżby ta instytucya urządzoną była w kraju naszym odpowiednio jego narodowym właściwościom;

po 2. aby instytucya obrony krajowej, odpowiednia narodowym właściwościom, była jak najśpieszniej w Galicyi zaprowadzona.

Wniosek swój uzasadnia mowca tem, iż dążność jego pierwotnego wniosku skierowaną była do tego, aby ustawę o obronie krajowej zmieniono w duchu odpowiadającym właściwościom narodowym, następnie, aby ustawa ta jak najspieszniej wykonaną została. Drugiej dążności nie wyraża wniosek komisyi, dla tego mowca odmienną stylizacyą proponuje. Co do spiesznego wykonania ustawy o obronie krajowej wykazuje mowca, iż od uchwalenia owej ustawy aż do chwili obecnej, nic prawie nie zrobiono. Zamianowano kilku oficerów i to obcokrajowców, nie wprowadzono jednak w życie obrony krajowej samej. Broń, jaka dla niej w składach wojskowych przygotowaną być powinna, nie istnieje wcale, podobnież i ta połowa popisowych, która nie do armii lecz bezpośrednio do obrony krajowej przydzieloną być ma, żadnej dotąd nie odbyła musztry, tak, że obrona krajowa — śmiało to można powiedzieć — w krajach niewęgierskich monarchii austryackiej istnieje tylko na papierze. Mowca ostrzega, że mógłby Austryą trafić smutny los, jak obecnie przypadł w udziale Francyi. Po r. 1866 we Francyi jakoteż i Austryi zaczęto równocześnie zmiany w systemie wojskowym a mianowicie usiłowano na wzór pruski skrócić czas służby czynnej, służbę tę rozciągnąć do wszystkich obywateli państwa i utworzyć silną rezerwę, którą u nas nazwano obroną krajową, we Francyi zaś gwardyą ruchomą. Ponieważ zaś instytucya gwardyi ruchomej miała jedynie silne poparcie u marszałka Niela, przeto ze śmiercią tegóż zaniedbano dalszego urządzenia gwardyi, do czego się przyczyniła nieufność jenerałów do ludności. W chwili obecnej stawiają liczne wprawdzie, ale ani wyćwiczone ani należycie uzbrojone zastępy gwardyi, lecz cóż to może pomódz przeciw wojsku regularnemu i należycie wyćwiczonemu? W końcu zrwaca się p. Chrzanowski do włościan przedstawiając im, że spieszne urządzenie obrony krajowej w niczem nie powiększy ciężarów dotąd ponoszonych, a natomiast przy użyciu języka krajowego do komendy wielce ułatwi służbę wojskową tym, którzy innego języka prócz krajowego nie znają.

Dr Zyblikiewicz zbija wywody poprzednika wykazując, że obecnie właśnie mają się odbyć ćwiczenia obrony krajowej; żądać więc przyspieszenia tego, co się samo wkrótce stanie, rzecz zbyteczna. Zmienić ustawę — jak żąda p. Chrzanowski — można tylko w drodze konstytucyjnej. Czyżbyśmy chcieli, aby urządzenie obrony krajowej wstrzymano, żanim żądane zmiany przyjdą pod obrady w Radzie państwa? Zresztą, nie łudźmy się i nie róbmy sobie przesadnych wyobrażeń o stanowisku i doniosłości obrony krajowej. Nie będzie tam konnicy, bo ta zostanie na papierze, nie będzie artyleryi, bo tej na papierze nie ma. Myliłby się też, ktoby sądził, że obrona krajowa jedynie tylko do obrony kraju służyć będzie. Pójdzie tam, dokąd jej iść każą, jak widzimy obecnie, że landwera poznańska poszła bić się przeciw Francuzom pewnie wbrew własnym chęciom. Dla tego sądzę, żebyśmy na teraz przestrzegali tylko wykonania ustawy, o ile ona uwzględnia właściwości norodowe a o zmiany potrzebne dopominali się w odpowiednim czasie i miejscu.

Ks. Adam Sapieha broni wniosku Chrzanowskiego, który jeszcze raz zabrał głos, aby odeprzeć zarzuty Zyblikiewicza. Po przemówieniu Grocholskiego (sprawozdawcy) przyjęto wnioski komisyi. Sprawozdawca dodaje, że przyjęciem tego wniosku załatwionemi zostały petycye w sprawie obrony krajowej do sejmu nadesłane; innego zdania jest ks. Ad. Sapieha, który wnosi, aby na owe petycye odpowiedzieć, że na teraz uwzględnionemi być nie mogą. Sprawę tę zostawiono w zawieszeniu.

Komisya szpitalna przedkłada przez referenta swego p. Spławińskiego następujące wnioski, w sprawie oddania zarządu nad szpitalem lwowskim Siostrom Miłosierdzia:

1) Sejm uznaje umowę zawartą d. 5 kwietnia 1870 r. z Siostrami Miłosierdzia za nieważną i nieobowiązującą, a Wydział krajowy zawierając ją przekroczył swój zakres działania.

2) Nad wnioskiem Dra Wolskiego przechodzi do porządku dziennego.

3) Upoważnia Wydział, aby wszedł w układy z Siostrami Miłosierdzia o objęcie obsługi (nie nadzoru) w szpitalu głównym, wszelako pod warunkiem podporządkowania ich pod dyrekcyę, i przedłożył rezultat układów.

4) Gdyby układ taki nie przyszedł do skutku, natenczas Wydział krajowy jeszcze w bieżącej sesyi przedłoży projekt zorganizowania obsługi szpitalnej.

W sprawie tej przemawiają: Za Komisyą: Drowie Dunajewski i Kabat, przeciw: Wolski, Gniewosz. Kabat mianowicie wykazuje, że kontraktu z Siostrami Miłosierdzia zerwać nie można w sposób, jak sobie tego życzy p. Wolski. Dyskusya nad tym przedmiotem, który w sejmie i po za sejmem daleko więcej kałasu narobił niż na to zasługiwał, skończyła się przyjęciem motywowanego porządku dziennego.

„W zaufaniu, że Wydział krajowy skorzysta z uwag komisyi, Sejm przechodzi do porządku dziennego“.

Marszałek odczytuje pismo cesarskie odraczające sejm, na czem posiedzenie zamknięto.

Lwów 2 września.

(*S*) Kwestya obrony krajowej i sprawa szpitala Lwowskiego, oto przedmiot dzisiejszego posiedzenia, które trwało bez przerwy od godziny 10 rano do 4ej po południu, poczem książę Marszałek sejm na czas nieograniczony odroczył. Delegaci zostali zawiadomieni poufnie, iż Rada państwa zbierze się 15 września.

W kwestyi obrony krajowej Izba przyjęła wnioski komisyi żądające uwzględnienia miejscowych potrzeb i warunków przy stosowaniu ustawy ugodnej i kładące nacisk na konieczność zmiany tejże ustawy odpowiednio do tak zwanych „właściwości“ kraju na drodze konstytucyą przypisanej, oraz uznała zarazem załatwioną petycyę o legiony karpackie. W sprawie szpitalnej Izba odrzuciła propozycye komisyi, dążące do usunięcia Siostr Miłosierdzia ze lwowskiego szpitala i uchwaliła motywowany porządek dzienny p. Dunajewskiego. Niech mi będzie wolno wyrazić na tem miejscu szanownemu profesorowi Jagiellońskiej Wszechnicy wdzięczność słuchaczy za tak wymowną i świetną obronę dobrej sprawy. Żałuję mocno, iż brak czasu i pamięć nie pozwala mi wiernie streścić ze wszech miar znakomitej mowy, która w annalach lwowskiego parlamentu piękne zajmie miejsce. Pod względem jędrności i łatwości wysłowienia, bogactwa i czystości języka, p. Dunajewski nie ma w Sejmie rywala.

Tutejsze dzienniki nie są zadowolone z sejmu i składu delegacyi. *Gazeta Narodowa* wyrzeka na pominięcie inteligencyi i zanadto wielką ilość większych właścicieli, których 25 mandat otrzymało. Czyż w oczach *Gazety* większi właściciele do inteligencyi nie należą? Czyż wybrani z innych kuryj inspektorowie i radcy szkolni, urzędnicy sądowi i administracyjni, adwokaci i prawnicy także nie mają prawa liczyć się do inteligencyi? Kogoż *Gazeta* chciała mieć w delegacyi? Wymienia pp. Kaszewkę i Wesołowskiego. To dopiero dwóch, zkądżeż wziąść więcej osobistości miłych *Gazecie*? Notabene p. Wesołowski wybrany nie został tylko dla tego, że większość Izby pragnęła tym sposobem dać dowód załużonego zaufania p. Bodnarowi. *Gazeta* grozi delegacyi agitacyą i propagandą jeżeli niedołężnie poprowadzi politykę narodową; na pioruny *Gazety* delegacya jest zapewne przygotowaną: ale zachodzi wątpliwość czy kraj da już wiarę nowym *salto mortale* galicyjskiego pisma.

Dowiadujemy się dalej, że redakcya *Gazety* „z starannego unikania przez p. Klaczkę wszelkiej aluzyi do Moskwy i z jak najoględniejszego pomijania tej kwestyi, wnosi, iż zbliżenie to (między Austryą i Rosyą) istnieć musi“. *Gazeta* zginie z mocną wiarą, że p. Klaczko przywiózł swą mowę w zanadrzu z Wiednia. Dla niej niezależność opinii jest białym krukiem, który w XIX wieku na bruku lwowskim żadną miarą pojawić się nie może. W jej mniemaniu p. Klaczko powinien był z trybuny sejmowej polemizować z wiatrakami tak jak ona to na bibule czyni.

Dziennik Polski mało zwraca uwagi na sejm. Woli zamieszczać stare korespondencye z obcych pism tłomaczone i przeczuwać nadzwyczajne wypadki, w obec których „niedołęztwo najoryginalniejszego parlamentu pod słońcem i oryginalnie dobranej delegacyi niewiele zaważy na szali“. Łatwo pojąć dla czego nazywa sejm oryginalnym, dla czego znajduje oryginalnym skład delegacyi, dla czego gardzi niedołęztwem galicyjskiem. Najgienialniejsi z mameluków tą razą do Wiednia nie pojadą i zostaną w domu. Powtórzywszy zwrotkę brukowej piosnki: hr. Potocki niechce drażnić Moskwy, *Dziennik* wykrywa światu straszne machinacye Stańczyków „którzy mieli zawsze na ustach gwałtowne filipiki przeciw wszelkim klubom“ a podczas tegorocznej kadencyi „w liczbie 10 odbywali regularne narady w hotelu Żorża“.... Tak więc nizko upadła publicystyka we Lwowie, że się opiera na tem co u Żorża wypatrzy. Wyznanie komentarza nie potrzebuje i uwalnia mię od polemizowania z resztą plotek, których lwowski organ ambicyonuje monopol.

Dla ludzi rozsądnych rodzaj opozycyi przyjęty przez *Dziennik Polski* dowodzi tylko, że nie jest w stanie zrobić żadnego istotnego zarzutu gabinetowi, przeciw któremu pisać nie przestaje najohydniejszych podejrzeń i domysłów.

Poznań 3go września.

Wrzask żydowski, nieustanny od wczoraj, chorągwie na gmachach publicznych, złowrogiem zwiastunem nowych klęsk francuskich pod Metz i Sedan. Obok bólu nad klęską wielkiego narodu mięsza się najboleśniejsza obawa ogółu o najbliż-

szych, bo znów krwią naszą obficie szafowano. Pod Sedan bił się Vty korpus, pod Metz landwera tutejsza.

Przy doskonałej organizacyi poczt pruskich nawet polowych, nadchodzi znaczna ilość listów z obozów pruskich. Podziwiać w nich trzeba zdrowy sąd naszych włościan, którzy pełnią obowiązek w szeregach, a mimo tego tak zdrowo sądzą położenie, że posłowie niektórzy lwowscy pozazdrościć by im mogli.

Otóż w listach tych, a widziałem ich kilkadziesiąt, dziwią się najprzód, że wszędzie mało Francuzów spotykają, że wojska niemieckie liczebnie bardzo przeważne, co dowodzi ile cesarstwo zdezorganizowało Francyę. Podziwiają dalej wszyscy bitność żołnierza francuskiego, „lud to górny, umiera z ran a broni się i nie poddaje“; ostatecznie ubolewają nad zniszczeniem okropnem katolickiego kraju, a zniszczenie to strasznem nazywają. Instynkt ludu naszego jasno widzi, że klęski Francyi są klęskami kościoła.

Z upragnieniem wyglądamy tu stenografów mowy Klaczki, treść która dotąd doszła nie odpowie może części zimnych polityków, którzy oparci na własnym interesie łudzą siebie i innych kombinacyami nowemi przyszłości, zapominając, co to Krzyżacy i ich tradycya, co to protestantyzm poparty milionem karabinów. Ale Klaczko może sobie powiedzieć, że głos jego to głos z serca narodu wydarty, to jakby powtórzenie ostatnich słów księcia Józefa Poniatowskiego: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Bogu go oddam“. Taka mowa była konieczną, by podnieść Sejm lwowski ponad drobne osobiste walki, wnioski przeciw Siostrom Miłosierdzia, petycye o strzelców karpackich, napaści na ministra rodaka, ponad te wszystkie liche sprawy, któremi Lwów dzienniki reprezentują. Są sprawy te brzydkiem marnotrawstwem daru Bożego, który zezwala na wzmocnienie się jednej dzielnicy polskiej; cały kraj też, pruski i rosyjski zabór, potępia stanowczo te wyskoki polityczne, jakich Lwów ciągłem widowiskiem.

Żydzi i Niemcy nasi otrzymują co pragnęli: jeńcy francuscy i do Poznania przybyć mają; biada biedakom!

Podatki wojenne powiaty na sejmikach rozłożyły według podatku dochodowego, jako normy najsłuszniejszej; rząd tej normy nie potwierdził, celem zdaje się oszczędzenia miast żydowsko-niemieckich, i kazał niejako *Machtspruchem* podatki te ściągać według podatku gruntownego, to jest ciężar ten na posiadłość ziemską wrzucić.

Berlin 2 września.

Najpóźniej jutro rano dojdzie Was depesza króla Wilhelma, donosząca o kapitulacyi wczoraj korpusu Mac-Mahona zamkniętego w Sedan i osobistem poddaniu się cesarza Napoleona. Mac-Mahon ciężko ranny. Cesarzewicz podobno schronił się do Belgii. Dniem wprzódy Bazaine odniósł nową porażkę pod Metz i w skutku tego nie zdołał ocalić Mac-Mahona.

Wrażenie, jakie te wiadomości zrobiły, chiejcie sobie sami wystawić, bo słowami trudno go oddać. Większego tryumfu nad wzięcie jeńcem Napoleona III, Prusy w tej wojnie odnieść nie mogły. Smutniejszego końca Napoleonowi jego największy nieprzyjaciel z pewnością nie życzył. *Sic transit gloria mundi.* Niech to będzie nauką dla współczesnych.

W Paryżu została rejencya, czyli właściwie cesarzowa otoczona gronem ludzi, którzy teraz o sobie myśleć zaczną, bo dynastya istnieć przestała. Panem sytuacyi jest jen. Trochu, koło niego grupuje się wszystko, co Paryż patryotycznego posiada, wszystko co ma najlepszą wolę Francyę ocalić. Szczupła ta garstka miała do czynienia z niesłychanemi trudnościami, z brakiem broni i materyałów wojennych, z intrygami bonapartystów stanowiących interes dynastyi nad interesem kraju, z wewnętrzną niezgodą i ruchem rewolucyjno-socyalistycznym, który przybiera coraz większe i coraz bardziej złowróżbne rozmiary. Mogliście przekonać się, iż dotychczas moje doniesienia sprawdzały się zwykle; a to ośmiela mię przytoczyć na tem miejscu zdanie osoby, której wiele innych informacyj zawdzięczam i która zapewnia, iż zaufanie Prusaków na tem polega, że nowa armia francuska w rzeczywistości jeszcze nie istnieje, że Paryż długo bronić się nie może i bronić się nie będzie, a po wzięciu stolicy nastąpi kompletna dezorganizacya zcentralizowanej Francyi.

Znany Wam adres do króla, ułożony na zgromadzeniu znakomitości politycznych i mieszkańców Berlina, oraz artykuł *Provinzial Corespondenz* będący półurzędowym organem. Pierwszy ma stać się ogromną narodową manifestacyą przeciwko interwencyi mocarstw europejskich; drugi przygotowuje opinię i oswaja z projektem posunięcia granic niemieckich do Mozelli, potwierdza słowa mego listu ostatniego o zmianie usposobień sfer rządowych.

Twierdzenie *Nordd. allg. Ztg* jakoby Anglia wbrew tradycyi skłaniała się ku projektom nowych anneksyj, potrzebuje jeszcze sprawdzenia; w każdym zaś razie Austrya i Rosya swe zdanie wyjawić muszą i biorąc miarę z przeszłości sprzeciwić się rozbiorowi Francyi powinny. W sprzeczności z podaniem *Nordd. allg. Ztg* stoi świeży krok gabinetu londyńskiego, który za pośrednictwem dworu belgijskiego zrobił na nowo w głównej kwaterze zapytanie, czy Prusy są skłonne rozpocząć wymianę myśli co do negocyacyj pokojowych, na podstawie terrytoryalnego *status quo* i zwrotu kosztów wojennych. Sądzę, że nowe zwycięztwo natchnie większym spokojem kanclerza, który, jak mi donoszą, w ostatnich dniach dość krytycznych znajdował się w stanie nieopisanego rozdrażnienia nerwów.

Hamburg 2 września.

Doniesienie o starciu jazdy pod Busancy, i że Cesarza w Sedan oczekują, gdzie już Cesarzewicz się znajduje, zwiastowało, że Mac-Mahon opuściwszy Chalons zwrócił się, począwszy od Rheims, nie na zachód przez Soissons na Paryż, ale w północno-wschodnią stronę ku Rethel. Zamiarem jego było, puściwszy się wzdłuż kolei żelaznej prowadzącej z Mezières przez Longuion do Thionville, przerznąć się na Metz na odsiecz Bazainowi. Starcie kawaleryjskie 27go sierpnia pokazuje, że armia Mac-Mahona z czwartą armią niemiecką już się zetknęły. Nawiasem powiedziawszy, armia czwarta dopełnia linię od granicy belgijskiej do Vitry, na której armie *a*) królewicza Pruskiego, *b*) królewicza Saskiego i *c*) Steinmetza posuwają się na Paryż, gdy tymczasem pod Metz zastąpiły Steinmetza świeże wojska w połączeniu z armią księcia Fryderyka Karola. Na Mac-Mahona, opartego lewem skrzydłem o Sedan, wpadła czwarta armia. Następca tronu saskiego mógł się w swem marszu na Paryż zwrócić na prawo, czyli lewem skrzydłem naprzód przeć Mac-Mahona na Sedan, lub przy pomocy 4ej armii na granice Belgii. Pruskie wojska już były obsadziły Longuion na wyż wspomnionej kolei. Pruscy ułani wysłani do Mouzon nad tą samą koleją donieśli o zbliżaniu się armii franuskiej, więc mowy już być nie mogło o niedostrzeżonem przemknięciu się Mac-Mahona do Metz. Zresztą wiadomości inne telegraficzne z Brukselli przepowiadały i rozgłaszały przedwcześnie marsz Mac-Mahona na odsiecz Bazaina.

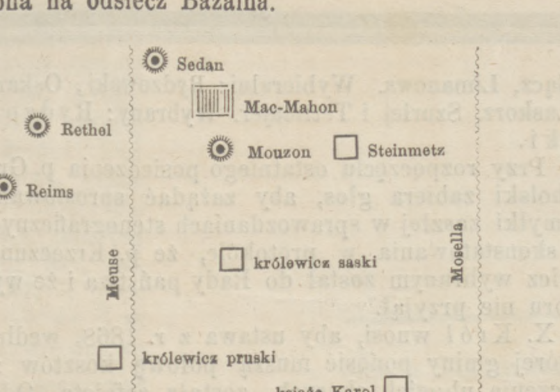

W przypadku nieszczęśliwym dla Mac-Mahona łatwo powtórzyć się może pod Sedan co się stało w Metz, że albo weprą armię do Belgii, albo wraz z Cesarzem do Sedan, ścisnąwszy go obsaczeniem jak Bazaina w Metz. Tymczasem królewicze posuwać się będą na Paryż. Po stronie francuskiej to w tej kampanii dziwnego, że od samego początku wojny nie koncentrowano, ale rozdzielano armie francuzkie, które tym sposobem zniewolone walczyć przeciw przemagającym siłom, pomimo waleczności, nie mogły odnieść stanowczego zwycięztwa. Zresztą, dla czego nie poszedł Mac-Mahon pod Paryż?

Z wielką trudnością przyszło zapełnić ubytek w oficerach powstały w szeregach batalionów związkowej niemieckiej armii, za to z batalionów formujących się teraz jeszcze w nadmiar cisnących się ochotników przyjąć nie mogli. Z pod Metz zażądano 220,000 sztuk pasów flanelowych z zapytaniem, ile z tego Hamburg dostarczyć może. Z gorączkową czynnością rzuciły się nasze szwaczki na zapasy flaneli, wyprzątając składy, żeby odpowiedzieć ogromnej i nagłej rekwizycyi. Żyjąca tu rodzina p. Wells z Edimburga potwierdza, że p. Wells mianowany przy rozpoczęciu wojny areonautą (żeglarzem powietrznym) armii pruskiej, przez Londyn udaje się na pole bitwy z balonem własnej konstrukcyi, który wznosić się będzie do wysokości 2 mil angielskich, zapewne nad Paryżem.

Jeszcze nie skończyła się obecna wojna, a już donoszą z Anglii o nowej morderczej maszynie, którą rząd angielski wprowadza w swej armii nieposiadającej do tego czasu żadnej bateryi rewolwerowej. *Daily Telegraph* donosi: Dla uzupełnienia tego braku przyjęto rewolwerowe działo Gatlinga, którym robiono próby niedawno w Woolwich. Daje ono 200 strzałów na minutę. Kaliber pół do jednego cala angielskiego. Bitność pół-calowej lufy dosięga jednej angielskiej mili, a drugie tyle jedno-calowa. Celowaniu nie przeszkadza rzucanie się w tył działa. W ciągu strzelania obracać można działem, celem obrzucenia gradem kul każdego punktu półkola znajdującego się przed działem. Kamera nie przepuszcza gazu wywierającego całą siłę eksplodującą na pocisk. Transportować działo łatwo, bo nie waży jak 225 funtów angielskich półcalowe, a drugie tyle jedno-calowe. Na dalekie odległości nabija się kulą, na bliższe 15 kulkami i kulą, razem 16 w puszce kartaczowej. Żadna kula nie chybiała w tarczę 10 stóp kwadratowych, wrzynając się 11 cali w drzewo.

Paryż 31 sierpnia.

-i- Wyczytałem dziś w *Gazecie Narodowéj*, że *Czas* umyślnie sprawy Francyi w złych przedstawia kolorach. Ciężki ten zarzut dotyka i mnie naturalnie, jako waszego korespondenta. Widać że według tego lwowskiego dziennika zamykanie oczu na prawdę i dobrowolne łudzenie się najwyższy objaw sympatyi stanowią, i że każdy dobrze życzący Francyi, powinien tylko wierzyć w jéj zwycięstwa, i tylko o zwycięstwach donosić. Doprawdy, nie jest to rzeczą tak trudną, zwłaszcza, kiedy się w prasie galicyjskiéj tyle widzi wzorów takiego sposobu pojmowania i objawiania sympatyi. Zdumiony byłem prawdziwie czytając wojenne sprawozdania i rozumowania waszych galicyjskich strategów, i wielce żałuję, iż w narodach głównego francuskiego sztabu czynnego nie przyjęli udziału, i tylko zdaleka, że tak powiem, przez elewacyę zwycięskie swoje nadsyłają pomysły. A z jaką łatwością nowe armie tworzą, i setki tysięcy żołnierzy w jednem mgnieniu oka wyprowadzają w pola. Sam Napoleon I tak słynny z organizatorskiéj biegłości, i stary nawet Pompejusz, co wierzył iż dość mu tupnąć nogą w ziemię, aby z niéj powstały legiony, mógłby im pozazdrościć trochę tak niepospolitego talentu. Niestety, tu we Francyi trochę inaczéj się dzieje, i pomimo całéj sympatyi dla tego kraju, który jest moją przybraną ojczyzną, nie mogę pisać wam niestworzonych rzeczy, nie mogę donosić o zwycięstwach, których nie było, i przez nienawiść dla Prusaków zabijać ich *plus minus* z pięćdziesiąt tysięcy codziennie. Kto chce się łudzić, niech się łudzi; rozumny człowiek szuka przedewszystkiem prawdy; bo najprzykrzejsza prawda lepszą jest od najbardziéj ocukrowanego kłamstwa. I Francya zaczęła dopiero wtenczas myśleć na seryo o wojnie, kiedy się smutnéj prawdy dowiedziała, i całą wielkość niebezpieczeństwa spostrzegła. Rząd wprawdzie pospieszył zapuścić na teatr wojny zasłonę, aby nie depopularyzować bardziéj Cesarza, ale naród raz przejrzawszy nie daje się łudzić, i sam o ocalenie swoje się troszczy. W tem właśnie zbawienie Francyi, i w tem według nas rękojmia stanowczego nad Pruskami zwycięstwa. Lecz nim Francya dostateczne siły zorganizować potrafi, nie jedna jeszcze cząstkowa klęska spotkać ją może; szeregi zbrojne nie wyrastają z pod ziemi, tam zwłaszcza, gdzie kwestya wewnętrzna paraliżuje ogólną zgodę i narodowe usiłowania rozstraja. Że tak tu jest w istocie, to dosyć przypomnieć jakiego to trzeba było nacisku, aby skłonić rząd do uzbrojenia gwardyi narodowéj na zasadzie prawa z 1851 roku.

Z gwardyą ruchomą paryską dotychczas nie wiedzą co robić; lękają się zostawić jéj w Paryżu, bo jest ogólnie niechętna dynastyi; krąży nawet wieść, że jest zamiar wysłania jéj do Algieryi!! Nie przyjdzie zapewne do tego, ale to ciągłe tarcie pomiędzy rządem i narodowem i zapał studzi i siły osłabia. Pomimo zadecydowanego uzbrojenia gwardyi narodowéj paryskiéj, rząd wykonanie prawa pod pozorem braku broni z dnia na dzień odwłóczył. Pozorny ruch armii księcia pruskiego na Paryż zmusił dopiero rząd do wykonania tak niemiłego prawa, i w tejże też chwili cudownym sposobem sto tysięcy karabinów w Vincennes się znalazło. Inni zapewniają, że odkryto ich nawet trzykroć więcéj. Paryż więc jeżeli już nie jest, to za dni kilka będzie całkowicie uzbrojony: rzecz to groźna dla Prusaków, ale niemniéj i dla cesarstwa. Stronnicy też cesarstwa a raczéj, jak się kiedyś wyraził *Figaro*, akcyonaryusze, krzątają się cichaczem i nie szczędzą zabiegów, aby wyzwalający się z ich jarzma naród znów w danéj chwili rozbroić i spętać. Czy to się im uda, wątpimy. Sami ministrowie, aby nie drażnić opinii o Cesarzu nie wspominają wcale. W armii nie lepiéj podobno Napoleon III jest widzianym; obecnie postanowił opuścić i armię i w Saint-Quentin kwaterą stanąć, marszałek bowiem Mac-Mahon miał wyraźnie oświadczyć, że z powodu szybkich ruchów wojsk za bezpieczeństwo Cesarza odpowiedzialności brać nie chce. Co robi Mac-Mahon, oto jest dziś główne pytanie i główna wszystkich Francuzów troska. Codziennie nadchodzą tu wieści, że wielką bitwę stacza, że zwycięża, ale dotychczas są to tylko jeszcze życzenia. Armia Mac-Mahona ruszyła ku Montmédy dla podania ręki marszałkowi Bazaine i dla wydobycia go z żelaznego koła, którym go otoczyli Prusacy. Że Bazaine jest blokowany pod Metz, to nie ulega dziś żadnéj wątpliwości. Prusacy dowiedziawszy się o ruchach Mac-Mahona część sił swoich zostawili pod Metz, główne zaś siły księcia Fryderyka Karola, Steinmetza i księcia saskiego pospieszają na stawienie czoła Mac-Mahonowi. Przednia straż marszałka pomyślne już stoczyła utarczki z przedniemi strażami tych wojsk 26go sierpnia pod Neuville, 28go zaś pod Grandpré. Z tyłu za Mac-Mahonem forsownemi marszami postępuje armia księcia pruskiego, o 36 tylko godzin od niego odległa.

W okolicach Montmedy spodziewać się można wielkiej bitwy, lecz trudno taić, że pozycya obu francuskich armij jest nader drażliwa. Wojska francuskie ciągle grzeszą brakiem czujności. 28go sierpnia straż przednia Mac-Mahona, pod dowództwem jenerała Bordas, dała się znowu zaatakować niespodzianie przez Prusaków, ukrytych w lesie koło Dun; szczęściem Prusacy nie byli dość silnemi, i Francuzi po przejściu pierwszego popłochu żywo ich i energicznie odparli. Według wiarogodnych źródeł armia Mac-Mahona liczy 180,000 ludzi i uzbrojona jest w ogromną artyleryę, 600 podobno dział liczącą. Armia formująca się w Lyonie pod dowództwem jenerała Douay wkrótce mieć będzie sto tysięcy ludzi; w Paryżu zgromadzone są znaczne również siły, a dniem i nocą z różnych stron Francyi wojsko przybywa. Trzy bataliony wolnych strzelców paryskich znajdują się już na linii bojowej, czwarty już sformowany prawie; powoli, podobne oddziały zaczynają się tworzyć i na prowincyi, i gdyby władze energicznie popierały tego rodzaju formacye, kilkanaście tysięcy wolnych strzelców stanąćby mogło w bardzo krótkim czasie. Cokolwiekbądź sytuacya poprawiać się zaczyna, i stawać się będzie coraz lepszą w miarę tego jak Francya wyzwalając się z powijaków cesarskich sama o sprawę swoją troszczyć się będzie. Jenerał Trochu coraz popularniejszym się staje — zobaczycie, że człowiek ten, znany nietylko z nauki i talentu, ale co ważniejsza, z prawego i szlachetnego charakteru, wielką tu rolę odegra.

Dziś podobno jenerał Palikao ma coś bardzo ważnego oświadczyć Izbie. Krąży pogłoska, że Cesarz zamyśla abdykować na rzecz syna, aby poświęceniem samego siebie ocalić przynajmniej dynastyę.

NPan przenosząc Dra Ignacego **Lemocha** zwyczajnego profesora matematyki przy uniwersytecie lwowskim na własną jego prośbę w stały stan spoczynku, polecił wyrazić mu swe zupełne zadowolenie z jego długoletniej pracy w zawodzie nauczycielskim.

NPan udzielił dyrektorowi ruchu przy kolei galicyjskiej Karola-Ludwika Antoniemu Ursprungoowi krzyż kawalerski orderu Franciszka-Józefa.

NPan udzielił sekretarzowi namiestnictwa i posłowi na sejm Mieczysławowi Dołęga Szczepańskiemu godność szambelana dworu.

Wiedeń 4 września. Nie wszystkie sejmy ukończyły już swoje czynności, chociaż prawie wszystkie wybrały już do Rady państwa. Dotychczas bowiem sejm czeski, tyrolski i Rada miejska w Tryeście nie dokonały jeszcze tych wyborów; ta ostatnia wybrać miała wczoraj; rezultat jednak do tej chwili niewiadomy. Inna rzecz jednak z sejmem czeskim i tyrolskim, trudno bowiem obecnie stanowczo orzec, czy sejmy te w ogóle wybiorą. W skutek bowiem odmówienia przysięgi przez posłów stronnictwa klerykalnego w sejmie tyrolskim, sejm ten nie może dalej prowadzić obrad, nie jest bowiem w komplecie; chodzi więc o to, aby wreszcie nakłonić ich do złożenia przyrzeczenia bezwarunkowego, a jeśli się to nie powiedzie, rozpisane zostaną wybory bezpośrednie, o co nawet Rada miejska w Insbruku udawała się już do ministerstwa.

Co do sejmu czeskiego, trudno sobie zdać sprawy w kwestyi wyborów do Rady państwa; tak sprzeczne są wiadomości i tak co chwila się zmieniają. Jedne z nich mówią, iż Czesi stanowczo nie obeślą Rady państwa, inne zaś, że obeślą, ale pod warunkiem, jeśli poprzednio Cesarz zapewni, że kwestya czeskiego prawa historycznego tylko na sejmie będzie traktowaną. Słychać znów z innej strony, że Czesi i feudalni umyślnie przeciągają dyskusyę adresową, aby przeszkodzić wyborom do Rady państwa, a rząd przygotowuje tymczasem rozpisanie wyborów bezpośrednich. *Pokrok* podaje, że namiestnik czeski książę Mensdorff otrzymał polecenie z Wiednia, aby rozpoczął obrady z Herbstem, Hasnerem i Schmeykalem nad tem, w jakiby sposób załatwić można kwestyą czeską sejmową i przeszkodzić odroczeniu wyborów do Rady państwa. Dalej pisze ten sam dziennik, że kierownik ministerstwa handlu p. de Pretis oświadczyć miał feudalnym, że jest to nie lojalnie sprzeciwiać się wyborom do Rady państwa. Rząd wybrał formę mesażu do sejmu, aby chwiejących się nakłonić do wyborów, i aby nie opóźnić zebrania się delegacyj. Również według *Pokroka* w namiestnictwie czeskiem jest już przygotowany akt rozpisujący wybory bezpośrednie, których jednakowoż przeprowadzenie opóźnia hr. Potocki, dopóki nie otrzyma sprawozdania o rezultacie konferencyi księcia Mensdorffa z przywódzcami stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Wiadomość ta ostatnia *Pokroka* zdaje się być przedwczesną.

Dziennik *Mähr. Corr.* otrzymał wiadomość z Wiednia, że kanclerz i osoby bliżej niego stojące przemawiają bardzo za tem, aby „wobec naglącej potrzeby zebrania się o ile można najprędzej delegacyj, pozwolić tym razem wyjątkowo sejmowi czeskiemu na bezpośrednie wybory do delegacyj.“ Urzędowa *Wiener Abendpost* nazywa wiadomość tę kłamstwem tendencyjnem i udawadnia, że podany na jej poparcie telegram jest sfałszowany.

— W sejmie dalmackim wybrani zostali do Rady państwa Dr Antonietti, Jan Danielo, Budmani, Lubissa i Jerzy Vojnovic.

— Dzienniki wiedeńskie podają z pewnego źródła wiadomość, iż zupełnie wstrzymano dalsze zakupno koni do pociągów, a nawet w każdym pułku artyleryi ma tylko pięć bateryj być skompletowanych.

— Kierownik ministerstwa handlu p. de **Pretis** i były minister handlu p. **Plener** przyjechali wczoraj do Wiednia.

— Dotychczasowy poseł przy dworze wiedeńskim **Hayder Effendi** odjeżdża do Konstantynopola; otrzymał on godność „prefekta Stambułu.“

— NPan udzielił *exequatur* nowo mianowanemu posłowi hiszpańskiemu w Tryeście p. Muñoz del Caño.

Teatr wojny.

Po strasznej klęsce armii Mac-Mahona pod Sedan, wojna obecnie przenosi swoją arenę z kraju ku stolicy. Jakeśmy w pierwszej chwili po dojściu tej złowrogiej wiadomości przypuszczali, wojna nie jest skończoną. Potwierdza to odezwa Rady ministrów wydana dnia 3 b. m. w Paryżu, w której jest mową, że „za kilka dni stanie nowa armia pod murami Paryża, a inna tworzy się nad Loirą.“ Również w Senacie i ciele prawodawczem objawił się duch niezłomnej wytrwałości, a jenerał Palikao powiedział, „że rząd wytęży całą energią i nie wprzódy spocznie, dopóki Prusacy nie zostaną z Francyi wypędzeni.“ Dotychczasowe klęski nie naruszyły jeszcze żywotności narodu, jeszcze serce Francyi, jakiem jest Paryż, nietknięte. Prusacy zajęli dotąd zaledwo dziesiątą część Francyi, a jakież już sami ponieśli straty,? czyż podołają dalszej rozpaczliwej walce z narodem znanym z bohaterstwa i pogardy śmierci? Dziś wypadki przedzierzgnąć się mogą w olbrzymią walkę szczepową.

Zostawiając ewentualnemu przebiegowi nieodgadnioną przyszłość, wracamy do wyświetlenia ostatnich katastrof, czerpiąc w braku innych szczegółów z *Nordd. allg. Ztg* z 4 b. m. pogląd na powody klęski francuskiej:

Wypadki pod Sedanem szybko doprowadziły do rozstrzygnięcia. Armia Mac-Mahona i z nią sam Cesarz znajdują się jako jeńcy w rękach zwycięzców, i przez to osiągnięty rezultat, jakiego w tej części teatru wojennego pragnąć było można. Kapitulacya armii Mac-Mahona wydawała się już według wczorajszych doniesień nieuchronną, gdyż ze wszechstron otoczona i parta pod Sedan nie mogła myśleć o przebiciu się nawet części swojej. Pozostawało atoli jeszcze przypuszczenie, że armia francuska w Sedan dłuższy opór stawiać jeszcze będzie. Że się to nie stało, że owszem zaraz rozpoczęły się układy o kapitulacyę, świadczy to o zupełności zwycięstw osiągniętych przez wojska niemieckie w d. 30, 31 sierpnia i 1go września. Armia francuska musiała się znajdować wieczorem 1go w stanie zupełnego rozprzężenia, świadczą o tem liczni rozbitki, którzy tego wieczora przekroczyli granicę belgijską. Według doniesień dzienników belgijskich walka rozpoczęła się w d. 1go września pod Douzy (wsi ½ mili na wschód od Sedan odległej) rozszerzała się jednak coraz dalej, a mianowicie walczyły pomyślnie wojska niemieckie przeciw lewemu skrzydłu Mac-Mahona sięgającemu do granicy. Walczono niewątpliwie także i na lewym brzegu Meuzy na południe i wschod-południowy od Sedanu, lecz na granicę belgijską nie mogły o tem zaraz dojść wiadomości. Zdaje się, że w 31ym sierpnia wieczorem otrzymał Mac-Mahon znaczne posiłki, gdyż cały korpus jenerała Vinoy (14ty) przybył z Paryża do Mezières i *Indép. belge* uważa za rzecz niezaprzeczoną, że jenerał pospieszył połączyć się z naczelnym wodzem. Prawie równocześnie z bitwą pod Sedan, doznała porażki armia oblężona w Metz usiłująca przebić się. Świeże wiadomości o walkach pod Metz 31go sierpnia i 1go września twierdzą, że nie była to wycieczka lecz formalna bitwa stoczona na tych samych polach, co w d. 14 sierpnia.

I dowódzca twierdzy Strasburga chciał w d. 2 b. m. przełamać linie oblężnicze. Wycieczki z twierdzy skierowane były ku północy (wyspa Waaken) i w stronę południowo-wschodnią (zewnętrzny dworzec kolei żelaznej) i piewsza miała zatrudnić oblegających, podczas gdy drugiej widocznie było celem, wejść w związek z licznemi wsiami w stronie południowo-zachodniej, aby twierdzę w żywność zaopatrzyć. Cel ten nie powiódł się, owszem spiżowe ogniwo dział coraz cieśniej opasuje nieszczęśliwe miasto, gdyż skończoną jest 2ga paralela (pierwsza założona była na północ twierdzy pod Schiltigheim).

O zniszczeniu Strasburga napotykamy w dziennikach, dalsze, zgrozą przejmujące doniesienie. Podaliśmy już wiadomość o spaleniu wewnątrz tumu strasburskiego, lecz jakież jeszcze łączą się z tem straszne szczegóły. Noc z 24go na 25ty sierpnia była jedną z owych chwil piekielnych, które nie wyjdą z pamięci. Wtedy to nowy kościół największy z kościołów protestanckich Strasburga z wspaniałemi organami i sławnemi freskami stała się kupą gruzów i zgliszczy. Muzeum sztuk pięknych całkiem jest zniszczone, równie jak galerya obrazów, stara zdawna znana z swego bogactwa biblioteka z swemi rękopisami, między któremi wiele unikatów, wszystko to już tylko perzyna; po ziemi leżą tylko zwęglałe okładki wśród żarzącego się popiołu. Katedra tej nocy była jeszcze cała tylko odłamy rzeźb i granitowe płyty leżące pod wieżą świadczą, że w nią uderzyła bomba. Mocno uszkodzone nowy ratusz i klasztór, spaliło się wiele domów prywatnych, dom Scheidechlera na placu Broglie, domy poza nowym kościołem zacząwszy od biblioteki aż do ulicy Katedralnej, najpiękniejsze domy ulicy Katedralnej, dom Kampmanna, domy nad marais de Kageneck ośm domów w ulicy Molla, cała ulica Kamienna. Wszystko zniszczone! Młyn pod teatrem, gdzie mełto mąkę dla załogi, spłonął. Po dziesięć, po sto bomb razem padało na miasto. W d. 30 sierpnia ukazał się powtórnie arcybiskup w głównej kwaterze', jako parlamentarz, prosił o oszczędzenie miasta i przyrzekł skłonić jenerała Uhricha do układów. Odpowiedziano mu, aby jenerał przysłał wyższego oficera, któryby się przekonać mógł o sile oblegających i liczbie dział przygotowanych do bombardowania, powziąść wiadomość o opuszczeniu Chalons, a tem samem o niemożebności odsieczy. Zarazem pokazano mu belgijskie i angielskie dzienniki mówiące o zwycięstwach Prusaków.

Etoile belge przynosi o ostatnich wypadkach na granicy belgijskiej następujące zajmujące doniesienia: Z Carignan gdzie 31go sierpnia walczono, pisze korespondent do tego dziennika: Za przybyciem mojem do Carignan pierwszym którego ujrzałem w mundurze, był cesarski masztelerz. Napoleon musi przeto być niedaleko. Dowiedziałem się od człowieka z Roncourt, któregom spotkał w Carigan, że Cesarz dziś z rana przejechał przez tę wieś: „w krótce rzekł on zapewne nadjedzie, gdyż powóz jego nieopodal był za moim. Dwie godzin minęło a Cesarz nie nadjeżdżał. Grupy w ulicach i ciekawi czekający w oknach na Cesarza zapytywali co ta zwłoka znaczy. Niecierpliwość ich zostaje wkrótce spotęgowaną do najwyższego stopnia, strzałami działowemi z nadzwyczajną szybkością następującemi po sobie. Mówią, że prusacy zaatakowali wojsko maszerujące do Carignan i że powóz Cesarza i niezliczone powozy jego orszaku musiały się zatrzymać. Cesarz czekał na skutek bitwy w małej od Carignan odległości na folwarku, la Hibele. Widzę w ulicach oficerów cesarskich ordynansowych, między innymi pułkownika Tascher de la Pagerie, którzy chodzą od domu do domu, aby dla świty cesarskiej zamawiać mieszkania. Na wałach miasta stoją dragoni i huzary. Dziś spodziewają się 30,000 ludzi. Działa grzmią bez ustanku, lecz niepodobna wyjść z miasta i przyjrzeć się teatrowi działań.

Katastrofę **Mac-Mahona** w ten sposób charakteryzuje *Kreutz Ztg* d. 2 b. m.

„Metz numer 2gi zdaje się powtarzać nad granicą belgijską, z tą jedynie różnicą, że Bazaine nie dobrowolnie i dopiero po rozpaczliwym oporze zamkniętym został, podczas kiedy Mac-Mahon, powiedzieć można, dobrowolnie szedł w łapkę, do zupełnego wpędzenia go w którą po prostu nas zmusił. Pochód księcia Magenty do rogu fortec nad Meuzą przedstawia tyle niepojętego i niewyjaśnionego, że jeszcze o nim całkowitego sądu wydać nie można. Czy Mac-Mahon nie wiedział rzeczywiście, że Bazaine ściśle jest zamknięty, i że mieliśmy siłę do trzymania go i równocześnie do stawienia czoła nowemu nieprzyjacielowi z północy przybywającemu?

Wtedy nie wiadomo, co powiedzieć o podobnem prowadzeniu wojska, które nie tylko ludność w błąd wprowadza, lecz nadto samo naumyślnie się zaślepia pomimo oczywistych faktów. Prawie trzeba to przyjąć; gdyż Bazaine czekał oczywiście na Mac-Mahona. Dopiero wtedy usiłował on zaniepokoić wojska zamykające go, kiedy czas wyczekiwania za długim mu się wydawał i szańce oblegających za silne się stały. Lecz bądź co bądź — któż tak publicznie ogłasza plan ratunku, że się staje urzędowem słowem pociechy dla wszystkich zakłopotanych Francuzów, którzy chcą być oszukiwanymi, dopóki się tylko da? Czy też spodziewano się, że niemieccy wodzowie właśnie dla tego nie uwierzą w to i udzielą milcząco księciu Magenty wraz z cesarzem Napoleonem i jego armią wolny bilet kolei żelaznej aż do pól bitw pod Metz tak ciężką pracą zdobytych? Tak, świadectwu dzienników paryskich możeby nie dano wiary — lecz armia nasza ma sama otwarte oczy i daleko sięgające czucie, nasi jeźdźcy musieli przecież wkrótce zawiadomić, dokąd Mac-Mahon rzeczywiście się udał.

Krótko mówiąc, przy tym francuskim figlu — pominąwszy całkiem możebne motywa polityczne — tyle jeszcze jest ciemnych punktów, że z wydaniem stanowczego sądu trzeba chwilę zaczekać; lecz w ogóle chodzić tylko będzie o alternatywę: zaślepienie, lub genialna idea; a alternatywa podobna w takim razie zwykła być i to słusznie sądzoną podług rezultatu. Kto idzie drogami niezwykłemi i przedsiębierze niespodzianki na pozór położeniem rzeczy wyjaśnić się nie dające, ten powinien albo faktem udowodnić, że pojął genialnie głębokie, dla innych ludzkich ócz zakryte prawo i poszedł za niem; powinien, że tak powiemy, powołanie swoje otwierania nowych kolei duchowych zadokumentować, lub musi zezwolić, iż czyn jego za zaślepienie uważany będzie.

A gruntownie się nie udał niespodziewany pochód. Metz numer 2gi, lecz w gorszem dla Francuzów wydaniu; taki jest mniej więcej jego rezultat wojskowy. Bazaine siedzi z jedną częścią francuskiej „armii nadreńskiej“ w Metz nad Mozelą, a Mac-Mahon, tymczasowo jeszcze nie zamknięty, w Sedan nad Meuzą, mając przed sobą zwycięskiego nieprzyjaciela, za sobą granicę belgijską.

Daty ostatnich wypadków potrzebują jeszcze dokładniejszego sprawdzenia. Z *Indépendanze belge* pokazuje się, że zwycięzkie spotkanie pod Beaumont zaszło we wtorek, dnia 30 sierpnia; w końcu tego ujrzał się Mac-Mahon pod Mouzon przepartym za Meuzę (na wzgórzach pomiędzy Mouzon a Carignan, pomiędzy Meuzą a Chiers). We środę dnia 31 sierpnia, atak nasi ponowili a Mac-Mahon cofnął się z kąta pomiędzy Meuzę i Chiers, rzeki do niej pod Remilly wpadającej, przez ostatnią do Sedan, tak, że obecnie stoi na wązkim przesmyku granicznym, który zawarty jest pomiędzy Chiers a Meuzą, a którego linią oznaczają fortece Longwy, Montmédy, Sedan, Mézières, Givet. Lecz całego przesmyku granicznego nie posiada książę Magenty w swej mocy; Carignan obsadzone jest przez wojska niemieckie, a zatem komunikacya pomiędzy Montmédy a Sedan jest przerwaną. Jeżeli Mac-Mahon nie będzie mógł już się cofnąć przez Meuzę ku zachodowi, ażeby możebnie nad francuską północną granicą na manowcach dostać się do Paryża, natencsas pozostaje mu tylko wybór, bronić się w Sedan i Mézières, lub jeżeli nie przekroczy rychlej granicy belgijskiej wciśnięty zostanie w kąt, który się w dół Meuzy ku północy w Belgią wciska i fortecą Givet się kończy. Korpus belgijski jest przygotowany do zasłonięcia neutralnego terytoryum Belgii, tj. do rozbrojenia przekraczających oddziałów wojska francuskiego.

Pod Beaumont dnia 30 sierpnia walczył pruski korpos 4ty (prowincya saska), królewskie saskie wojska i 1 korpus bawarski (baron Tann), który widocznie przerzucono z armii południowej celem wzmocnienia IV armii (książę następca tronu saskiego) na lewem skrzydle. Kto nazajutrz z naszych walczył, nie wiadomo jeszcze.

Indépendance belge powiada „pruskie wojska“; to jednak niczego nie dowodzi, ponieważ zagraniczne dzienniki używają tego wyrażenia tam nawet, gdzie nie jest ściśle. Może, że i Steinmetz wkroczył z I

armią od południa-wschodu w kąt pomiędzy Meuzą a Chiers i Francuzów przez Chiers odparł; zbywa jednakowoż na wszelkich danych, ażeby to czem więcej niż przypuszczeniem nazwać.

Beaumont leży około 3 godziny drogi na północny zachód od Stenay; Mouzon nad Meuzą o 2 mile na północny zachód od Stenay a od Beaumont wprost ku północy milę. Z Stenay na Beaumont idzie droga od Meuzy przez najbardziej na północ położony wąwóz Ardenów, Chêne Populeux, do Aisne, do Atigny i Rethel. Plac zatem bitwy znajduje się w południowo-wschodnim kącie trójkąta Stenay-Rethel-Mézières, którego podstawą południową jest wzmiankowany właśnie trakt pocztowy przez Ardeny, a bokami kolej żelazna Rethel-Mézières i Meuza.“

Staats-Anzeiger zamieszcza następujący raport:

„Główna kwatera naczelnego dowództwa II armii. — 27 sierpnia. Pierwszem zajęciem wielkiego jeneralnego sztabu armii po zwycięstwach pod Vionville i St. Privat było zorganizowanie armii, która osaczyć miała fortecę Metz na lewym i prawym brzegu Mozeli. Armię tę postawiono pod naczelne dowództwo księcia Fryderyka Karola, który główną swą kwaterę założył w centrum pozycyi. Korpus gwardyi, IV i XII (królewsko-saski) korpusy armii, tudzież 5 i 6 dywizya jazdy odłączone zostały od swych oddziałów i przydane pod dowództwo Księcia następcy tronu saskiego. Armia ta rozpoczęła przedniemi strażami na dniu 19, a głównemi siłami na dniu 20 z. m. marsz ku rzece Meuzie. Do armii obsaczającej przyłączono jeszcze jedną dywizyę landwery. W Metz znajduje się teraz zamkniętych 5 korpusów francuskich, z okolic schroniło się do fortecy wielu mieszkańców, tysiące rannych tam pozwożono, a jeźli przypuścić można, że forteca zaopatrzona jest w żywność na czas dłuższy, to jednak w skutek wielkiej liczby jazdy, znajdującej się w warowni, łatwo mógłby nastąpić brak paszy, a bardziej jescze brak wody, zwłaszcza, że odkryto teraz pod miasteczkiem Gorce wodociąg zaopatrujący kanałami i basenami fortecę w wodę do picia. Nadzieje odniesienia korzyści w bitwach dla armii koło i w samem Metz zmniejszają się w miarę, jak nasze prace oblężnicze postępują, mające na celu zapobieżenie wycieczkom nieprzyjaciela w większej sile z fortecy i możności, aby nas nie za skoczył, nim większe oddziały wojska nam nie nadciągną. W tym celu rzucono poniżej i powyżej fortecy mosty przez Mozelę i połączono liniami telegraficznemi kwatery główne pojedyńczych korpusów między sobą i z główną kwaterą naczelnego dowództwa. Wydobycie się nieprzyjaciela z fortecy ten tylko jeden rozsądny cel miećby mogło, aby się przedostać na przebój do Luksemburga; lecz i wtenczas skutek byłby bardzo wątpliwy. Że po stronie francuskiej mają na myśli ten manewr, dowodzi podchwycony list i cyfrowana depesza marszałka Bazaina do Paryża, która miała być przesłaną przez konsula w Luksemburgu. Lecz i przeciw tej ewentualności wszelkie środki ostrożności są podjęte; forteca Thionville, punkt ten tak ważny z powodu łączących się tam kolei, obsaczony jest przez jazdę, a telegraf i kolej żelazna do Paryża zburzone. Rozkaz z kwatery głównej zwraca baczność na tratwy, spostrzeżone na Mozeli, za pośrednictwem których załoga z Metz odbierała wieści o tem, co się dzieje na zewnątrz.

Dnie od od 19 aż do dzisiaj przeszły spokojnie. Pierwszych dni po bitwie pod St Privat była mała wioska Doncourt, gdzie się znajduje główna kwatera księcia Fryderyka Karola, przepełniona rannymi; w przeciągu nie wielu dni nastąpiło przeniesienie tych rannych, których stan zdrowia na to zezwalał.

O miazmach, zarazach dotąd nic nie słychać pomimo bliskości bezpośredniej dwóch pobojowisk. Pojedyncze wypadki choroby pojawiają się wprawdzie w oddziałach, lecz przyczyna ich leży w zaziębieniu w skutek zimnych nocy i biwakowania, a nie miazmach, których rozwinięciu przeszkodziło chłodne powietrze i częste deszcze ulewne. Dnie od 19 aż do 27 wypełnione były usilnemi rekonesansami. Dnia 26 odebrał naczelnie dowodzący armią obsaczającą, książę Fryderyk Karol, raport, że według tego co dostrzegły posterunki wysunięte najbliżej Metz na wzgórzach; Francuzi rozpoczynają w silnych kolumnach ruch na prawy brzeg Mozeli i że prawdopodnie pokuszą się o pójście na przebój. Wojska nasze w jednej chwili były gotowe do walki. Książę opuścił w towarzystwie swego sztabu Doncourt i udał się do Morhange, aby obserwować ztamtąd przebieg rzeczy. Tymczasem jednak nieprzyjaciel się cofnął po małych utrczkach z przedniemi strażami dywizyi Kummera. Książę Fryderyk Karol wtedy dłuższą odbył przejażdżkę, jużto celem rozpoznania pozycyi nieprzyjaciela, już też, aby zwiedzić pojedyncze korpusy.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 września. Na wystawę sztuk pięknych przybywa obraz Matejki przedstawiający troje dzieci. Wypoczynek to artysty. Między „Unią“ a Stefanem Batorym przyjmującym posłów moskiewskich pod Wielkiemi Łukami, chciał wytchnąć nieco Matejko i stworzył — arcydzieło. Widzieliśmy „Unię“, a z łaski artysty podziwialiśmy olbrzymi i jenialny pomysł „Batorego“, zaledwie jak mówią „podłożony“ — pojmujemy że nie ręka ale myśl potrzebowała wytchnienia. Z historycznego więc pola przeszedł artysta na pole rodzinne, jakby dla ochłody jeniuszu. Stąd powstał obraz, który jak dotąd „Dzieci Rubensa“, będzie kiedyś w historyi malarstwa znanym pod nazwą: „Dzieci Matejki“.

— Prezydent miasta Dr Dietl powrócil ze wsi do Krakowa i pozostać ma aż do otwarcia Rady państwa.

— Nr 21 *Przewodnika Ekonomicznego* zawiera: „Pogląd na chów, hodowlę i znaczenie ekonomiczne przyswojonych zwierząt“; „List z Podola“; „sprawozdanie z posiedzeń towarzystwa rolniczego krakowskiego“; oraz zwykłe rubryki handlowo-przemysłowe.

— Nr 35 *Merkurego* zawiera: „Tydzień finansowy“; „Handel Odessy“; „Wytwór cukru w Austryi i Czechach“; oraz zwykłe rubryki handlowe.

— Dnia 3 września odbył się we Lwowie ślub hr. Juliusza Starzeńskiego syna Michała i Gabryeli z Starzeńskich, z panną Stefanią Jaźwińską.

— Namiestnictwo ogłasza z powodu szerzonych mylnie wieści o powstrzymaniu zakupna koni dla armii, iż wieść ta nie ma żadnej podstawy, a postanowienia w tej mierze powzięte istnieją i nadal.

— NPani ofiarowała 100 zlr. na odbudowanie spalonego kościoła w Sokalu.

— P. Gustaw Roszkowski z Warszawy, magister prawa i administracyi szkoły głównej warszawskiej, otrzymał w Freiburgu w Bryzgowii stopień doktora filozofii za napisanie po niemiecku rozprawy „o istocie własności“.

— W ogrodzie Orczych w Peszcie przygotowywano od kilku dni ognie sztuczne w cieplarni. D. 2 b. m. niewiadomo, z jakiej przyczyny nastąpił wybuch, a pracujący w cieplarni pirotechnik Stern wyrzucony został oknem o kilkanaście kroków do ogrodu z palącą się odzieżą. Cała cieplarnia wartająca 30,000 zlr. spaliła się.

— W *Mosk. Wiedom.* zamieszczony następujący list z Tiencin, zawierający ciekawe szczegóły o wyrżnięciu Francuzów w tem mieście przez Chińczyków: „Piszę w pośpiechu i popłochu, sprawionem przez pospólstwo tiencińskie, które wczoraj powstało przeciwko francuzkim misyonarzom. Już najmniej ze dwa tygodnie było słychać o wzburzeniu pośród ludu, z powodu rozpuszczanych przez złych ludzi wieści: jakoby siostry miłosierdzia i w ogóle misyonarze francuzcy kradli dzieci chińskie, zabijali je i wydzierali im serce i oczy. Powodem do tych pogłosek była, jak powiadają, wielka śmiertelność pomiędzy dziećmi, którym siostry miłosierdzia dawały przytułek; powiadano, że niejednego dnia, wynoszono więcej jak po jednej trumnie z czżentytana (domu siostr miłosierdzia). Chińczycy, jak powiadano, chodzili na cmentarz nojęty przez siostry miłosierdzia, rozkopywali tam groby i otwierali trumny. Takie były chińskie pogłoski; wzmagały się one codziennie a zarazem wzmagało się i wzburzenie ludu. Otóż wczoraj wzburzenie to wybuchło. O godzinie 2-ej Chińczycy podpalili katolicką katedrę, zabiwszy przy tem przełożonego katedry ojca de Chevrier, a przedtem konsula francuzkiego Fontanier i jego sekretarza Simona, przyczem zapalił się i konsulat francuski stykający się z katedrą. Jednocześnie podpalono kaplicę i dom siostr miłosierdzia; oprócz wyż wspomnionych, zabito jeszcze kilku Francuzów i 9 siostr miłosierdzia; lecz najsmutniejszem dla nas Rosyan jest to, że i tak nader nieliczne nasze towarzystwo straciło trzy osoby ze swego łona: M. N. i N. M. Protopopowowych i J. A. Basowa, którzy wczoraj byli na śniadaniu w Tiencine u B-czewa i wracali do domu. Chcieli przejść przez Chodun na wschodniej stronie rzeki Bajhe, to przez zarzeczną część miasta, jako małoludną, lecz natrafili na straż ogniową idącą ku pożarowi katedry, a z nią na wielki tłum, który będąc już w stanie podnieconym, rzucił się na nich. Ocaleni ich targarze, z których brakuje dwóch, opowiadają, że naprzód tłum zabił M. N. Protopopowowę, znajdująca się w pierwszym palankinie, ściągnąwszy ją z takowego i uderzywszy po twarzy. Zwłoki zabitych jeszcze nie znaleziono, chociaż powiadają, że zostały zakopane koło pewnej świątyni. Sądzę, że wyobrazicie sobie, w jakiem wszyscy znajdujemy się położeniu. Całą rodziną nocowaliśmy u S-wa, dla tego, że wczoraj krążyła pogłoska, jakoby wzburzony tłum zmierzał do Cy-czżu-lin, na kościół przy misyi angielskiej. Rzeczy nasze w części upakowane w skrzyniach w części pozostawione w mieszkaniu; w razie niebezpieczeństwa wsiądziemy na parostatek i popłyniemy ku południowi. Wojska nie ma wcale. Zresztą wzburzenie ustaje, wczoraj zaś lud, jak powiadają, chciał załatwić się tylko z Francuzami. Noc minęła spokojnie, ale wyobraźcie sobie, jaka była dla nas. Wszyscy jesteśmy uzbrojeni — czem można.“

— Dnia 3go września piękna pogoda termometr od + 7°.2 doszedł do + 20°6 R. Dnia 4 września w południe deszcz, po południu również mały chwilami; termometr od + 9°.6 doszedł do + 17°.0 R. Barometr od poranka dnia 4 szybko w górę idzie; rano dnia 5 września o godzinie 6ej stan jego był 330.58, termometru + 8°.0 R. Wiatr zachodni słaby.

— We wtorek dnia 6go września, Śgo Zacharyasza proroka.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 31 lipcca 1870 r. wynosił stan wkładek	złr. 649,436	c. 44
Od d. 1go do 31 sierpnia 1870 r. włożono na 474 książeczek	złr. 73,973	c. 27
Razem	złr. 723,409	c. 71
Od dnia 1 do 31go sierpnia 1870 r. zwrócono	złr. 62,880	c. 32
Stan wkładek dnia 31 sierpnia 1870 roku	złr. 660,529	c. 39

Wystawa rolnicza w Warszawie

otwartą będzie od 15go do 19 września. Do d. 2 b. m. zgłosiło się tylko 200 wystawców z 832 okazami, między któremi machin i narzędzi rolniczych tylko 42, bydła 108, owiec 251, płodów rolniczych 170. Ostatnia wystawa warszawska w r. 1867 miała przeszło 4000 przedmiotów, pomimo świeżych jeszcze następstw społecznych i politycznych powstania r. 1863. Słaby obraz dzisiejszej wystawy świadczy, że następstwa te coraz szkodliwszy wywierają wpływ na gospodarstwo wiejskie.

Gorlice 1go września.

Pszenica od 4·20 do 4·40, żyto od 2·80 do 3·—, jęczmień od 2·30 do 2·50, owies od 1·60 do 1·70, groch 3·—, bób 2·80, kukurydza 3·80, ziemniaki 1·60, siano 1·—, słoma 1·80, funt mięsa 15 cent., drzewo twarde 5·20, miękkie 3·10.

Andrychów 1go września.

Pszenica 5·20, żyto 3·50, jęczmień 2·50, owies 1·75, ziemniaki 1·—, siano 1·60, konicz 2·—, słoma 1·50, drzewo twarde 7·50, miękie 6·30, funt mięsa 20 cent.

Biała 1go września.

Pszenica 5·13, żyto 3·13, jęczmień 2·63, owies 2·13. kukurudza 3·60, groch 5·50, bób 4·—, soczewica 8—, proso 8·—, tatarka 3·50, cetnar konopi 26·—, lnu 20·—, ziemniaki 1·—, siano 1·50, słoma 1·50, mięso 25 cent., drzewo twarde 10·—, miękie 7·—.

Wiedeń 1go września. (*Targ zbożowy*).

Przypędzono na dzisiejszy targ 2091 galicyjskich, 605 węgierskich i 72 krajowych wołów.

Z tych zakupione przez rzeźników wiedeńskich 1288, przez rzeźników z prowincyi 1308. Wysłano niesprzedanych na prowincyę 172 sztuk.

Waga jednej sztuki wynosiła od 400 do 750 funtów.

Płacono za sztukę od 150 do 220 złr., a za cetnar od 30·50 do 34 złr. 50 c.

Przyjechali do Krakowa od 4go do 5go września.

HOTEL DREZDENSKI: Jan Pleszowski właściciel dóbr z Galicyi, A. Ziemięcki z Rosyi, Włodzimierz Konponicow z Warszawy, Izydora Zakrzewska wł. dóbr z Kongresówki, Stanisław Orzechowski właściciel dóbr z Rosyi, X. Antoni Chmielewski z Kongresówki, Mieczysław Podczaski właściciel dóbr z Galicyi, Adolf Fred z Rosyi.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 3 września. Wieść krąży, że król dozwolił Cesarzowi Francuzów wybrać sobie miejsce pobytu w jednem z miast prowincyonalnych północnych albo wschodnich, ofiarując na ten cel pałace królewskie w Królewcu, Szczecinie albo Wrocławiu. Ze względu zaś na cierpiący stan Cesarza zostawiono mu do wyboru zamek Schönhausen pod Berlinem albo w Erdmannsdorf lub Fischbach w górach szląskich. Cesarz podobo wybierze Erdmannsdorf. (Nie mogło to jeszcze być wiadomem w Berlinie 3go, gdyż nie wiedziano nic jeszcze o spotkaniu się Cesarza z królem).

Monachium 3 września. Telegram z głównej kwatery z Noyers d. 2go b. m. donosi, że o godz. 4tej po południu Cesarz Napoleon, któremu droga z Mezières do Vaucouleur została przeciętą, sam się oddał królowi. O godz. 4ej po południu Król spotkał się z Cesarzem, który ze łzami w oczach króla powitał. Król był bardzo wzruszony i podał po przyjacielsku rękę Napoleonowi; obaj rozmawiali z sobą przeszło kwadrans. Cesarz jedzie przez Nancy do Baden-Baden, gdzie ma tymczasowo pozostać. Przeszło sto dział różnej wielkości, 20 bateryj kartaczownic, wiele orłów, całe zapasy dostały się w ręce niemieckie. Dowódzca armii nakazał złupione rzeczy oddać oficerom francuskim. Niemcy doznali w ostatnich bitwach wielkich strat, które jednak zwycięstwami zostały zatarte.

Bruksella 3 września. Donoszą tutaj, że Cesarzewicz przybył do Chimay i wysiadł w pałacu księcia Chimay. Do wczoraj liczba Francuzów, którzy przeszli do Belgii, wynosiła około 10,000. Wszyscy złożyli broń. Tymczasem wysłani będą do Namur. Wraz z nimi weszło do Belgii 400 jaszczyków, 1,200 koni i 2 działa.

Bruksella 3 września. Liczba Francuzów, którzy się poddali, wynosi 80,000. Bitwa ropoczęła się onegdaj o 4ej rano pod murami Sedanu, około godz. 2ej była przerwaną, a o 3ej na nowo podjętą i o 5ej ukończoną. Mac-Mahon został wparty do Sedan i obsaczony przez 250,000 Prusaków. O godz. 6ej przybył jeden oficer sztabowy jako parlamentarz, później zaś jenerał adjutant hr. Reille. Prusacy żądali zdania się na łaskę; nagle zawołali żołnierze: Cesarz jest tu! Równocześnie nadszedł list własnoręczny Cesarza, w którym stało: Ponieważ nie udało mu się poledz, składa przeto szpadę w ręce króla. W kwadrans później dała się słyszeć muzyka pruska wśród niezmiernego zapału. Cesarz przybył wczoraj do głównej kwatery pruskiej z orszakiem wielu jenerałów.

Bruksella 3 września. Jenerał du Failly miał zginąć z rąk żołnierzy francuskich. (Inne doniesienie mówiło, że jenerał Frossard został zabity przez żołnierzy francuskich przy boku Cesarza). *Moniteur Belge* zaprzecza pogłosce o starciu się wojsk belgijskich z pruskiemi.

Bruksella 3 września. Według tutejszych dzienników, jeszcze w końcu sierpnia książę Napoleon zawezwany został kategorycznie, aby powrócił do Francyi pod zagrożeniem utraty godności księcia francuskiego, stopnia senatorskiego, tudzież uposażenia swego.

Paryż 3 września. *Journal officiel* pisze: Ministeryum wojny nie otrzymało wczoraj żadnej depeszy urzędowej o rezultacie walki czwartkowej. Inne zaś nadchodzące tu doniesienia są zbyt sprzeczne, aby mogły być uwzględnione. (Tak więc rząd aż do ostatniej chwili taił wypadki na polu bitew zaszłe).

Paryż 3 września. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego rzekł Palikao: Ciężkie wypadki zaszły; nie są one jeszcze urzędownie wiadome, lecz mają być prawdziwe. Bazaine po bardzo silnej wzcieczce stoczył bitwę 8 do 9 godzin trwającą, w której Francuzi walczyli z nadzwyczajną dzielnością, ale po bitwie Bazaine zmuszony był cofnąć się do Metz, co mu jednak nie przeszkadzało zrobić nowej wycieczki. Innym wypadkiem jest bitwa między Mezières a Sedan, która naprzemian to dla nas, to dla nieprzyjaciela wypadała korzystnie. Naprzód Prusacy zostali przerzuceni za Meusę, potem my byliśmy zmuszeni cofnąć się przed przeważnemi siłami. Rezultatem tej bitwy jest, że obecne położenie nie pozwala na jakiś czas utrzymywać związek Bazaina z Mac-Mahonem. Inne wiadomości rozpowszechnione, mianowicie pod względem zranienia Mac-Mahona, nie mają cechy autentycznej, Położenie jest groźne, nie można tego taić; jednak zdecydowani jesteśmy odwołać się do wszystkich żywotnych sił narodu. Zorganizowaliśmy najpierwej gwardyę narodową w sile 200,000 ludzi, a ta powołana do Paryża utworzy armię która będzie rękojmią obrony stolicy. Rozwiniemy wszelką energię, i dopóty usiłowania nasze nie ustaną, dopóki nie wypędzimy całej rasy prukiej z naszej ziemi.

Haentjens żąda tajnego posiedzenia, czemu Palikao sprzeciwia się.

Jules Favre oświadcza: Jesteśmy z sobą w zgodzie, że należy bronić Paryża aż do śmierci, (*oklaski*). Dalej mówi Favre, że czas ustępstw musi przeminąć, jeżeli pragniemy uaprawić wielkie nieszczęście. Kończąc zaś, uderza na władzę cesarską i wnosi, aby wszystką władzę połączyć w osobie jenerała Trochu. Palikao i izba protestują przeciw temu. Na tem zakończył się ten epizod. Wniesiono nagłość pod względem projektu ustawy, która upoważnia rząd do powołania pod chorągwie wszystkich bezżennych i żonatych obywateli od 20 do 35 lat wieku a wszystkich dawnych oficerów, podoficerów i żołnierzy do lat 40. Uznano nagłość wniosku.

Paryż 3 września godz. 10 wieczór. Na posiedzenie senatu rzekł minister spraw wewnętrznych Chevreau: Dowiedzieliśmy się różnemi drogami lubo nieurzędowemi, że ostatnie usiłowanie Bazaina wydobycia się z pod wojsk nieprzyjacielskich, które go do koła Metz zamknęły, spełzły na niczem. Wysilenia jego były heroiczne. Król Pruski nie mógł odmówić oddania sprawiedliwości walecznym żołnierzom naszym. Mac-Mahon próbując podać marszałkowi Bazaine rękę od północy, zmuszony został cofnąć się w okolicę Sedanu. Zaszły tam przez kilka dni bitwy z przemiennem szczęściem; ale walczyliśmy z nieprzyjacielem nazbyt przemożnym, a pomimo najenergiczniejszych wytężeń zamiar ten, jak się zdaje, skończył się w sposób dla naszego oręża nieszczęśliwy. Inne doniesienia pochodzące ze źródeł pruskich brzmiały jeszcze niekorzystniej, ale nie zdają się nam być wiarogodne. Na każdy przypadek rząd nie mógłby im dodać jakiej takiej powagi, podając je do wiadomości publicznej. Klęski nasze zasmucają nas; nie możemy bez wzruszenia mówić o takiej bez skutku powstałej rzezi i takiem poświęceniu. Ale widowisko to zamiast odbierać nam energię, podnosi ją tylko i podwaja. Odkąd gabinet objął w ręce władzę rządową, żądał od Francyi tego wszystkiego, na co tylko siły jej i zasoby zdobyć się mogły; źródła Francyi są dość jeszcze obfite, abyśmy przez energię i pomoc narodu mieli ostatnie wyrzec słowo. Spodziewamy się, że z pomocą bożą wyprzemy nieprzyjaciela. Bar. David dodaje: Obrona Paryża przedstawia się pod najkorzystniejszemi warunkami, które zdaniem ludzi kompetentnych pozwolą stawić opór wysileniom nieprzyjaciela. Bronić będziemy Paryża na wałach i po ulicach, a jeśli potrzeba, pogrzebiemy się pod jego gruzami.

Kopenhaga 2 września. Carewicz Rosyjski odjechał dziś ztąd wraz z żoną swoją.

Przedewszystkiem źródła pruskie muszą nam służyć w opisie katastrofy z pod Sedanu i pruskie urzędowe zapatrywania się na nią i jej następstwa; co do francuskich bowiem, wiadomo tyle tylko, co w ciele prawodawczem oznajmił Palikao.

Pierwszą wiadomość o katastrofie nadesłał ministrowi spraw wewnętrznych hr. Eulenburgowi do Berlina szambelan królewski hr. Herman Scherr-Dobrau, kawaler zakonu Ś. Jana jerozolimskiego, w następującej depeszy:

Varennes 2 września godz. 1 m. 50 po południu. Do ministra hr. Eulenburga. Od godz. 7ej wczoraj rano do 6ej wieczór bitwa przed Sedanem, w skutku której Napoleon z 80,000 Francuzami do twierdzy Sedan wparty, poddał się królowi na łaskę. Hr. Reille jenerał adjutant cesarski wręczył królowi w mojej obecności list tej treści:

„Ponieważ nie powiodło mu się zginąć od kuli, nie pozostało mu nic innego, jak złożyć szpadę u stóp JKMci.“

Proszę donieść o tem królowej, wracam właśnie z pola bitwy.

(podp.) *hr. Herman Scherr.*

Depesza ta nadeszła do Berlina d. 2 bm. po 11ej w nocy. W nocy nadszedł telegram od króla. Wersya o liście Cesarza podana w telegramie z Brukselli mówi, że „Cesarz oddaje szpadę w ręce króla.“

Półurzędowa pruska *Nordd. allg. Ztg* dwa razy dziś pisze o bliskim końcu wojny, a w obu razach osobę Cesarza oszczędza i zwala całą odpowiedzialność na rząd w Paryżu. W przeglądzie politycznym pisze bowiem:

„Jeżeli przedewszystkiem osobistym jest to aktem, że Cesarz Napoleon poddał się królowi Wilhelmowi, gdyż nie miał on militarnie ani naczelnego dowództwa, które nominalnie służyło marszałkowi Bazaine, ani politycznie nie zawiadywał w tej chwili sprawami państwa, gdyż to spoczywa w rękach Cesarzowej rejentki i jej ministerstwa to jednak gdy wraz z władzcą, który 20 lat prawie nieograniczenie rządził, ostatnia armia Francyi mogąca się jeszcze użyć popadła w niewolę niemiecką, nie może być więcej mowy o rozsądnych widokach oporu skutecznego.“

Jako zaś skazówkę zapatrywania się rządu pruskiego na chwilowy stan rzeczy, powtarzamy dosłownie następujący artykuł pomienionego organu ministeryalnego:

„Wzięcie w niewolę Cesarza Napoleona, jakkolwiek może wywołać w kraju (w Prusiech) radosne uczucie, wszelako pod względem biegu wypadków wojskowych daleko mniejsze ma znaczenie od zupełnego zniesienia armii Mać Mahona. Trudno przypuścić, aby Bazaine, pozbawiony wszelkiej nadziei odsieczy, chciał jeszcze próbować, aby bezowocnym przelewem krwi powstrzymać bieg wypadków, skoro już honor oręża armii francuskiej udowodnionym został w niemałym szeregu dni krwawych.

„Ale i polityczne znaczenie wzięcia Cesarza do niewoli jest tylko pośrednie, gdyż rejencya w Paryżu posiada wszystkie atrybucye zawiązania układów pokojowych albo prowadzenia dalej wojny, a osoba Cesarza w niewoli, jakkolwiek może dać się boleśnie czuć jego rodzinie i stronnikom cesarstwa, nie może wszelako rozstrzygać o postanowieniach rejencyi.

„Chcieć w zakres tych uwag wciągać możność ruchu rewolucyjnego w Paryżu, prowadziłoby do bezużytecznych kombinacyj, a tem mniej niż dotychczas oczekiwać można takiego wypadku w obecnych okolicznościach, gdyż nie łatwo znajdzie się rząd, któryby chciał przyjmować na siebie odpowiedzialność za kroki, jakie są potrzebne, aby wydobyć Francyę z jej teraźniejszego położenia. Oprócz tego podniesione wśród tych okoliczności uczucie patryotyczne Francyi przygłuszy wewnętrzne namiętności stronnictw, gdy tymczasem prezes ministrów hr. Palikao niezdaje się być człowiekiem, coby zezwalał, aby ruch rewolucyjny na ulicy wyrósł mu ponad głowę.

„Ta okoliczność, że Cesarz Napoleon nie próbował udać się do Belgii, lecz chociaż niebiorąc udziału w walce, powołał się na szlachetność swego zwycięscy, przemawia również za tem, że będziemy mieli do czynienia we Francyi z rejencyą, to jest z potęgą zaopatrzoną we wszystkie środki legalne, a której jedynem zadaniem może być jeszcze oszczędzać krew swoich obywateli i uzyskać od zwycięzcy jak najkorzystniejsze warunki pokoju, poddając się nieuniknionym następstwom jak najbłędniejszej polityki.“

Doniesienia z Berlina, Wrocławia, Monachium, Lipska, mówią o obchodzie zwycięstwa pruskiego już w sobotę muzyką, biciem z dział, iluminacyą, wiwatami. Na wczoraj zapowiadano po wszystkich miastach różnego rodzaju uroczystości. W sobotę przez cały prawie dzień świętowano. Przed pałacem królewskim tłumy ludu gromadziły się a królowa zmuszoną była ukazywać się często i dziękować zgromadzonym. Ślusarczyk jeden zatknął trójkolorową chorągiew niemiecką na pomniku Fryderyka II, za co przez królowę zaproszony był na śniadanie i udarowany. Chorągiew czerwono-czarno-żółta przed niewielu jeszcze laty była symbolem, buntu przedewszystkiem w Berlinie, a dziś jest godłem, około którego skupia się nie tylko lud ale i rządy niemieckie. Ślusarczyk co ją zatknął zamiast iść do kozy, otrzymał od królowej zaproszenie do zamku.

O ruchu nagłym wojsk rosyjskich ku granicy pruskiej, nic dotąd nie słychać; wiadomo nam tylko, że były robione zapytania na kolejach warszawsko-wiedeńskiej i terespolskiej pod względem dostatecznej liczby wagonów, aby w danym razie można przesyłać wojsko. Dotychczas żadna wysyłka nie rozpoczęła się.

Birż. Wiedom. dowiadują się, że armia rosyjska ma być zreorganizowana na sposób pruski, gdyż się pokazuje z wypadków bieżącej wojny, iż francuska organizacya wojskowa jest gorsza od pruskiej. Gdyby się ta wiadomość sprawdziła, w takim razie minister wojny Milutyn otrzymałby zapewne dymisyę, gdyż zaprowadził w armii reformy na wzór francuski. Należy wszakże pamiętać, że *Birż. Wiedom.* zostają w stosunkach z jenerałem Fadiejewem, autorem broszury „o siłach wojskowych Rosyi,“ w której reformy milutynowskie surowej poddane były krytyce; być więc może, że cała wiadomość jest zmyśloną, celem wywołania zmiany ministra i poparcia zdania Fadiejewa.

Z Aten donoszą 27 sierpnia, że rząd angielski domaga się od rządu greckiego wynagrodzenia 10,000 funt. sterl. dla wdowy po zamordowanym w Maratonie Lloyd. Co do innych Anglików tam zamordowanych, poprzestaje na moralnem zadosyć uczynieniu. Ministerium waha się, a kasa państwa próżna.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 5 września (*prywatna*). De Pretis powiózł wczoraj do Pragi *ultimatum* postawione przez rząd Czechom, które zapowiada w razie nieprzyjęcia rozwiązanie sejmu i wybory bezpośrednie.

Innsbruk 5 września. Na posiedzeniu Sejmu tyrolskiego, na wezwanie marszałka nastąpiło wszechstronne bezwarunkowe ślubowanie.

Berlin 4 września, wieczór. Telegram króla do królowej. Varennes 4 września. Co za wzruszająca chwila, spotkanie się z Napoleonem! Był on przygnębiony, ale z godnością i poddaniem się. Dałem mu na miejsce pobytu Wilhelmshöhe pod Kasselem. Spotkanie nastąpiło w małym zameczku przed zachodnim stokiem Sedanu. Stamtąd objechałem konno armię do koła Sedanu. Możesz sobie wystawić, jakie przyjęcie od wojsk!!! Nie do opisania!

Berlin 5 września (*prywatna*). Napoleon oświadczył, iż żadnego nie posiada wpływu na postanowienia rządu w Paryżu; dla tego kroki wojenne prowadzone nadal będą. Królewicz Pruski wyruszył w śpiesznym pochodzie na Paryż i minął już Rheims. Cesarzewicz jedzie podobno za ojcem podzielać jego niewolę. Cesarzowa prawdopodobnie jest już w Brukselli. Imperyaliści mają zawsze jeszcze przewagę we Francyi.

Paryż 4 września. Posiedzenie Ciała prawodawczego; godz. 1a rano. Palikao oznajmia, że część armii jest w Sedanie, inna zaś część kapitulowała. Cesarz jest jeńcem. Wobec tych doniesień niepodobna ministerstwu wprowadzać rozpraw nad możebnemi konsekwencyami tego zdarzenia. Ministrowie nie mogli jeszcze porozumieć się z sobą; żąda on odroczenia rozpraw do jutra. Jules Favre stawia taki wniosek: Cesarza i dynastyę ogłosić za pozbawionych wszystkich praw, jakie konstytucya im przyznaje i zamianować komisyę z Ciała prawodawczego, którejby nadano wszystkie prawa rządu wraz z misyą wyparcia nieprzyjaciela z granic francuskich, a pozostawieniem jenerała Trochu jako jlnego gubernatora Paryża. Wniosek ten przyjęty został przez Izbę głębokiem milczeniem. Izba uchwala zgromadzić się dziś w południe.

Paryż 4 września wieczór. Posiedzenie Ciała prawodawczego. Trybuny i sala posiedzeń Izby zajęte przez lud, który domaga się usunięcia dynastyi i ogłoszenia rzeczypospolitej. Na ulicy okrzyki pełne zapału za republiką. Ludność, gwardya narodowa i żołnierze bratają się. Gambetta i deputowani lewicy obwołują usunięcie dynastyi od tronu. Mówią o utworzeniu rządu tymczasowego, do którego wchodzą: Trochu, Gambetta, Simon, Pelletan, Favre, Ferry, Kératry, Crémieux, Picard, Grévy.

Paryż 4 września godz. 8½ wieczór. Niezmierne tłumy ludu zgromadzone przed *Hôtel de ville* obwołują republikę. Zapewniają, że rząd tymczasowy ukonstytuował się. Nie ma żadnych zamieszek.

Paryż 5 września, po północy. Niezmierne tłumy ludu przeciągają po bulwarach. Gwardya narodowa i gwardya ruchoma przyjmowane są wszędy oklaskami. Posąg miasta Strasburga (na placu de la Concorde) oświetlony.

Rząd tymczasowy składają: Favre (spraw zagranicznych), Jules Simon, Picard, Pelletan, Crémieux, Ferry, Glais-Bizoin, Rochefort, Arago, Garnier-Pagès; Kératry jest prefektem policyi; Etienne Arago burmistrzem (maire) Paryża; Gambetta ministrem spraw wewnętrznych; Magnin ministrem skarbu; Crémieux ministrem sprawiedliwości; jenerał Lefflô ministrem wojny; Grévy prezesem rady stanu; Lavertujeon jlnym sekretarzem rządu tymczasowego.

Valentin Engelhardt wysłany zostaje jako sekretarz wojskowo-cywilny do Alzacyi. Korpus jenerała Vinoy cofa się nietknięty na Paryż.

Bruksella 5 września. Królewicz Pruski zwinął wczoraj w południe obóz i wyruszył na Paryż. Napoleon upraszał króla Belgów o pozwolenie przejechania przez Belgię z orszakiem składającym się z jenerala pruskiego i towarzystwa mieszanego, udając się do Kasselu. Zezwolenie zostało udzielonem pod zastrzeżeniem, aby nie służyło to za precedens na przyszłość i że następuje jedynie na żądanie uwięzionego monarchy, a służy tylko dla jego osoby i jego towarzystwa. Napoleon był już wczoraj w Bouillon, a dziś przejechał przez Liège (Leodium). Cesarzewicz ma się już lepiej, a przebywa jeszcze we Francyi.

Madryt 4 września. Rząd postanowił ze względu na groźne wypadki we Francyi powołać rezerwy.

Kursa. Wiedeń 5 września, godz. 2 min. 35. 5% zjedn. dług państwa banku 55·40.— Zjedn. dług państwa w srebrze 65·25. — Losy z r. 1860 90·25. — Akcye banku 696. — Akcye kredytowe 248·50. — Londyn 125·50. — Srebro 124·—. — Dukat 5·95. Lombardy 192·50. — Losy z roku 1864 111·75. — Akcye franco-austr. 93.75. — Napoleony 10·01. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 237.—.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 194·50. — Akc. kol. północ.-wsch. 155.—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 89.—· — Akcye banku jeneral. 71·—. — Renta w srebrze 65·25. — Oblig. indemniz. gal. 71·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 88·—. — Akcye anglo.-banku 219·—. Akcye kol. rządow. 350·— .— Akcye kol. siedm. 165·—.— Akcye kol. Rudolfa 158·50.— Akc. kol. Pardubic. 164·50. — Akcye kol. północ. 198,50.— Tramway 165·—.— Akcye banku budowy 53·—.—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

Potrzebną jest **Francuska** do konwersacyi w Zakładzie wychowawczo-naukowym Maryi Bernacińskiej, ulica Floryańska L. 366 w domu p. Ziębowskiego. (1296..3)

Mlle Berrolla,

Parisienne, donnant des leçons de Français dans la ville, demande à être dans une famille. (1548-2-3)

S'adresser: rue de Ste Croix 420, au second.

Obwieszczenie.

N. 4362.

Celem wypuszczenia w dzierżawę propinacyi w gminie miasta Tarnowa na czas od 1go Stycznia 1871 aż do końca Grudnia 1873, odbędzie się licytacya publiczna, a to:

a) Propinacyi wódczanej, piwnej i miodowej razem, z ceną wywołania 58,099 złr. 12 cent., na dniu 20 Września r. b.
b) Propinacyi wódczanej z ceną wywołania 34,500 złr., na dniu 21 Września r. b.
c) Propinacyi piwnej z ceną wywołania 22,054 złr. 5 cent., na dniu 22 Września r. b.
d) Propinacyi miodowej z ceną wywołania 1,545 złr. 7 cent., na dniu 23 Września r. b.

Gdyby która z wymienionych dzierżaw w powyż wymienionym terminie zalicytowaną nie została, natenczas odbędzie się druga i ostatnia licytacya, a to:

ad a) w dniu 24 Października r. b.
„ b) „ 25 dto „
„ c) „ 26 dto „
„ d) „ 27 dto „

Warunki licytacyi będą przed rozpoczęciem tejże ogłoszone. (1379-2-3)

Z Magistratu miasta.
Tarnów dnia 29 Sierpnia 1870.

Ogłoszenie.

L. 3384

Magistrat król. miasta Rzeszowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że tegoroczny 14-dniowy jarmark na konie, w dzień Św. Mateusza przypadający, (1382)

dnia 21 Września 1870

się rozpocznie.

Rzeszów dnia 29 Sierpnia 1870.
Dr Towarnicki, Burmistrz.

Wapna starego

kilka set korcy, i

Trzciny sufitowej

kilkadziesiąt kóp, (1341-2-3)

do sprzedania w Hotelu Lwowskim na pierwszem piętrze N. 10.

Wapno.

Z dniem 20 Sierpnia 1870 r. otwartym został

w Czernichowie

Piec Rumfordzki

do wypalania wapna.

a ponieważ tenże piec może dziennie wypalać

100 korcy wapna,

przeto najliczniejszym zamówieniom zadosyć uczynić może.

Zamówienia należy nadsyłać do Dyrektora szkoły rolniczej w Czernichowie. (1333-2-3)

(1126) (91)

Sikawki ogniowe ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowe. Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie, poczt

Wm. ***Knaust*** **w Wiedniu,** Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

WIZYKATORYE

zwane Albespeyres

przyjęte do szpitalów francuskich cywilnych i wojskowych **z rozkazu Rady zdrowia publicznego.** — jak również w armiach tureckiej i amerykańskiej. Wizykatorye te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonéj, działają w 6 lub 8 godzin najdłużéj. **Papier Albespeyres** od lat 50ciu zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Abespeyres.** — W Paryżu na przedmieściu St. Denis N. 78 i w głównych aptekach za granicą — gdzie równie dostanie

KAPSUŁEK RAQUIN

z balsamem Kopahu.

W Krakowie w aptece p. I. Trauczyńskiego. (1106-17-20)

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

Bank Hipoteczny

wydaje

we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze,** (984-14)

począwszy od 20go Października 1869,

ASYGNACYE KASOWE

4½-procent. wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu
5-procent. wypłacalne w 15 dni po wypowiedzeniu
5½-procent. wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu

Dyrekcya.

Orzeczenie jednego z najpierwszych profesorów c. k. Kliniki **w Wiedniu.**

Panu lekarzowi zębów doktorowi J. G. Popp **w Wiedniu, Stadt, Bognergasse N. 2.**

Pańską **Anatherynową Wodę do ust** badałem i znalazłem ją godną zalecenia.

Wiedeń. Prof. ***Oppolzer.***
emerytowany Rektor magnif., Prof. na c. k. Klinice w Wiedniu, kr. Saski radca dworu, i t. d.

(2119-1-2)

SKŁADY

tych artykułów, z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce, Holandyi, we Włoszech, w Rosyi, wschodnich i zachodnich Indyach prawdziwych i świeżych,

w Krakowie: p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem,“ p. *Siedlecki* apt., *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *L. Feintuch,* p. *J. Bartl,* p. *Ernest Stock-mar* apt., p. Dr apt. p. *Sawiczewski,* pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i pan *Jakób Goldwasser,* na Stradomiu, w domu p. Deichesa.

we Lwowie: apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego,* p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa,* aptekarza.

Także utrzymują takową na Składzie:

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Niedzielski i p. Konst. Solik, — w Brodach p. Gomuliński apt. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt.— w Buczaczu p. J. Czerkawski, p. Kercel i p. M. Lipschütz — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt. — w Czerniowcach p. Rożański, p. Schnirch, p. Alth i Syn i p. Jan Rintzinger — w Dolinie p. Traunfallner apt. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Kleczkowski i p. Rosenheim — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. N. Löwe — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu p. J. E. Wilczka apt. — w Kimpollung p. B. Sommer — w Kołomyi p. Różański, i p. Sidorowicz apt.— w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Lipschütz — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. i p. Janiszewski apt. — w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann i p. F. Zink apt. — w Rozwadowie p. Marecki — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim— w Sanoku p. J Jaklicz i p. Rob. Barth — w Serecie p. I. Sommer i p. Dembniak — w Stanisławowie p. Ferd. Stecher apt. p. Ad. Beitl apt., i p. C. Kopacz — w Stryju p. Batsch apt. p. Ed. Kornberger i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Suczawie p. E. Botezat apt. — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski — w Tarnopolu p. Morawetz, pan W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht—w Żółkwi p. Krzyżanowski aptekarz— w Nowym Sączu p. I. Garan.

J. G. POPP,

praktyczny lekarz zębów i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse N. 2.

Administracya „Czasu“

poleca mało znane, przepyszne chromolitografie, wyszłe w Brukselli, rysowane z natury przez zaszczytnie znanego

F. Stroobanta:

STAROŻYTNE GMACHY KRAKOWA

z opisem historycznym,

w formacie folio majori **(obrazów 13).**

Dzieło to pierwsze w swoim rodzaju, przedstawiające w naturalnych kolorach słynne gmachy nasze, nie powinno być obojętnem dla każdego lubownika rzeczy ojczystych.

Cena całego Albumu 12 złr. w. a.

Albert Mendelsburg

przeniósł swój

KANTOR WYMIANY

naprzeciwko do **domu własnego** w Rynku Głównym pod L. 9, gdzie była Cukiernia p. Grossmanna, obok sklepu p. Góreckiego. (1380-2-15)

Ces. król. kolej Karola

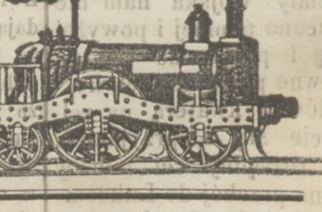

uprzywil. galic. Ludwika.

OGŁOSZENIE.

(1384-1-3)

Niniejszem rozpisuje się dostawa drzewa opałowego, to jest

3.000 sągów drzewa bukowego i 2.000 sągów drzewa sosnowego (w polanach),

w drodze ofert.— Szanownych konkurentów uprasza się, aby swe oferty, marką stęplową na 50 cnt. i 5-procentowem wadyum zaopatrzone, najdalej

do dnia 15 Września r. b.

do podpisanej Dyrekcyi ruchu wnieśli.

Warunki jako też i termina dostawy przejrzeć można u Naczelnika na każdej stacyi kolei Karola Ludwika.

Lwów dnia 1 Września 1870.

Dyrekcya ruchu
c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

Publiczny wyższy Zakład naukowo-handlowy

J. Patzelta dawniej J. Geyera

w Wiedniu, Stadt, Salwatorgasse Nr. 10.

Początek nowego **(trzydziestego pierwszego)** roku szkolnego **3go Października.**

Wedle nowej organizacyi Zakładu jako **wyższej szkoły fachowej,** potwierdzonej przez wysoką c. k. władzę szkolną krajową, mogą uczniowie nabyć w nim ogólnego i specyalnego wykształcenia, równego najzupełniej istniejącym akademiom handlowym. Przytem Instytut pozostanie wiernym swej pierwotnej tendencyi to jest przystępności dla każdego i kształceniu handlowo, gdyż przez urządzenie osobnych oddziałów odpowiada zarówno potrzebom łaknących nauki, którzy z jednej strony nie posiadają odpowiednich środków do kilkoletniej nauki, lub też tym, którym do przyszłego zawodu wystarcza niewielka ilość wiadomości fachowych, a takowe ile możności w krótkim czasie i małemi kosztami przyswoić sobie mogą.

Ściśle naukowa, a przytem najzupełniej praktyczna dążność Zakładu, wieloletnie doświadczenie obecnego naczelnika tegoż, wspólne działanie zgromadzenia profesorów składającego się z 15 osób— samych mężów nauki — w połączeniu ze wszelkiemi potrzebnemi materyalnemi i duchowemi środkami — są dostateczną rękojmią powodzenia szkoły, która od 30 lat zaszczytnie istnieje i przez ten czas przeszło 10.000 ludzi do zawodu wykształciła.

Szczegółowe programy wydawane bywają tak w kancelaryi Zakładu jak niemniej w Wiedniu w księgarniach panów *Gerold et Comp.* Stefansplatz, i *L. W. Seidel et Sohn* przy Graben. — Bliższe informacye na ustne lub pisemne zapytania udzielają się jak najchętniej. — Dyrekcya zajmuje się także umieszczeniem uczni zamiejscowych w domach prywatnych, na zupełnej opiece i stara się z wszelką bezinteresownością i bezstronnością o korzystne umieszczenie uczni, którzy chwalebnie ukończyli kursa. (1242-1-3)

Uczniowie, którzy ukończyli kursa w Instytucie, korzystają z uwzględnienia jednorocznej służby wojskowej ochotniczej w c. k. armii, pod warunkami zawartemi w programie.

Wystawa i sprzedaż

przeszło 150 najnowszych

przyrządów magicznych

w Krakowie, ulica Floryańska, w Hotelu „pod Różą,“ na dole. ***Jean Killing.***

Zabawi w Krakowie tylko do Niedzieli. (1356)

Wiadomość dla Lekarzy

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego; *w Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza.* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Brodach d I. M. Kullaka. (1106-25)

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę) kuruje listownie lekarz specyalnie dla chorób epileptycznych ***Dr O. Killisch*** w Berlinie' Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (1256-111.208)

Precz z odgniotkami!

Za potrzymaniem maści mojego wyrobu przez 5 — 10 minut, wydobywa się nadgniotek wraz z rdzeniem. Maść ta przez kilkorazowe posmarowanie niszczy zupełnie kurzawki, oraz goi wszelkie odziębienia. (1094-7-)

Ospa krowianka

i Płótno przeciwreumatyczne.

Eau de Capille, zaleca się jako najdzielniejszy a nieszkodliwy środek do przywrócenia siwym włosom koloru naturalnego, który niszczy łupież i pobudza włosy do szybkiego porostu.

Wata uśmierzająca ból zębów w jednej minucie, za powąchaniem tejże

Józef Trauczyński w Krakowie, Apteka „pod Gwiazdą“ ulica Floryańska.

Prawdziwej Maści i Mydła toaletowego nadającego nadzwyczajnej białości i delikatności cerze, dostać można w aptekach pp. Czemeryńskiego w Tarnowie, p. Reissa w Bochni, Mizerkiego w Pilznie, Wójcikowskiej w Nowym Sączu i u p. Janvars pocztmistrza w Gorlicach.

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 5 wrześn.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	113
Listy zast. pol. z kup.	91¼	90¼
Bankn. pol. 100 złr.	436	433
Ruble ros. za 100 rsr.	153⅞	153
Talary pr. za 100 tal.	186	184½
Bankn. pr. za 100 złr.	80½	79¾
Srebro nowe austr.	125	123½
Dukat ważny	6 5	5 90
Napoleon d'or	10 10	9 95
Półimperyały rosyj.	10 10	9 88
4% gal. listy zas. bez k.	71½	70¾
5% „ „ „ „	80½	79¾
Obl. indemniz. z kup.	73½	72¾
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	248	244
„ L. Cz. z całą wpł.	199	196
Listy. zas. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 3 wrześn.		
5% zjed. dług pań. ban.	57 —	56 85
5% „ „ „ sreb.	66 50	66 35
„ Obl. ind. niż. Aus.	— —	— —
„ „ czeskie	— —	— —
„ „ węgiers.	78 50	77 50
„ „ galicyj.	72 50	71 50
„ „ bukow.	72 —	71 —
„ „ siedmg.	74 50	73 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po (rz.) 120 złr. (300	102 50	102 —

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	96 25	96 —
4% galicyjskie	69 50	— —
5% „	78 —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	88 —	87 —
5% węgierskie. los.	— —	— —
5% zakł. kred. austr.	105 50	105 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	89 —	88 —
5% Domin. pań. 120 fl.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	231 ·	230 —
„ „ „ 1854	83 50	82 50
„ „ „ 1860	93 25	91 75
„ „ „ 1864	114 ·	113 —
„ Comorente	24 —	23 —
„ Kredytowe	156 50	155 50
„ żegl. par. na D	93 —	91 —
„ Księcia Salm	40 —	38 —
„ „ Palfy	31 —	27 —
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	31 —	27 —
„ miasta Budy	31 —	27 —
„ ks. Windischg.	20 —	18 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	702 —	700 —
Zakładu kredytow.	257 50	257 25
Żeglugi par. na Dun.	549 —	547 —
Kolei półn. Ferdynan.	2005	3000
„ rządowej fr.-a.	354 —	352 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	216 50	217 —
„ Pardubickiej	167 —	166 —
„ południowej	197 50	197 —
„ Galicyjskiej	244 50	244 —
„ Czerniowieckiej	198 —	197 —
Kol. węg. półn. wsch.	156 —	155 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	160 —	159 50
Akc. kol. Alf. finmań.	164 50	163 50
„ „ Kosz.-Bogum.	54 50	54 —
„ „ Siedmiogrodz.	166 .	165 —
„ „ Cisańskiej.	222 50	222 —
„ „ Wschod. węg.	87 —	86 —
Akcye Bank. ang. au.	231 50	231 —
„ „ angl. węg.	82	80 —
„ Zakł. kred. węg.	77 50	76 50
„ banku frank. austr	97 50	97 —
„ „ węgierskiego	60 —	58 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	89 —	88 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	91 50	91 —
„ dla obrot. ogól.	91 —	90 —
„ Tow. han. pł. leś.	22 50	22 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	91 50	— —
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 —	91 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ Emis. 1867 „	— —	— —
Kol. połud. St. 500 fr.	114 —	113 50
„ Bony 1870-1874 6%	240 —	— —

	żądają	płacą
Kol. płn. C. F. 100 fl. k. m.	86 50	85 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	102 75	102 25
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	91 75	91 25
Kol. połud-płn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	100 50	99 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	97 —	96 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	79 25	78 75
„ „ „ Emisya 1867.	91 —	90 —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	89 —	88 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	89 —	— —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	92 50	91 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 69	5 88
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 87⁵	9 86⁵
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	— —	— —

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	123	122 50
Srebro, kupony	123 —	122 50
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 85⁵⁰	1 84⁵⁰
Lwów 2 wrześn.		
Dukat holenderski	5 90	5 80
„ cesarski	3 94	5 86
Półimperyał rosyjski	10 15	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 98	1 92
„ pap. „	1 54	1 53
Talar pruski	1 86	1 84½
Listy z. To. kr. gal. 5%	79 25	78 50
„ „ 4%	71 50	70 50
Listy zast. banku hip	88 40	87 75
Obligi indem. b. kup.	71 50	70 75
Akcye kol. gal. b. kup.	240 50	239 —
„ „ lwow.-czer.	196 —	195 —
Akcye Banku hip. gal.	107 —	105 50
Warsz. 3 wrześn		
Listy zast. 1 ser. rub.	92 22	91 72
„ „ 2 ser. „	90 56	90 22
kupon „	— —	77⅞
Listy zastawne nowe	87 83	87 50
kupony	— —	97⅝
Listy likwidac. „	73 73	73 31
kupon „	— —	1 2⅞
Kolej warsz. wied „	— —	— —
„ warsz byd. „	70 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:*	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęć.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w *Wieliczce:*	krakowski	7.40	7.40	—	—
w *Tarnowie:*	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w *Rzeszowie:*	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w *Przemyślu:*	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we *Lwowie:*	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:*	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 2
w *Czerniowcach:*	lwowski	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:*	krakowski	11.33	—	—	—
w *Warszawie:*	krakowski	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:*	krakowski	8.—	5.— / 8.30	4.— / 5.23	7.32

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.